Wysokie odznaczenia państwowe dla pracowników przemysłu maszynowego

Rada Państwa przyznała 193 pracownikom przemysłu maszynowego wysokie odznaczenia państwowe.

Dzięki ofiarnej pracy odznaczonych inżynierów, techników i robotników, przemysł maszynowy w ub. r. uruchomił produkcję szeregu nowych asortymentów, dotychczas w kraju nie wytwarzanych.

W uznaniu zasług za całokształt pracy zawodowej, Orderem „Sztandar Pracy" II klasy zostali odznaczeni: inż. **Zygmunt Nawrocki**, inż. **Julian Łysoń**, inż. **Ignacy Czerwiński**, inż **Kazimierz Torbus** i inż. **Stanisław Szymczak**. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: inż. **Janusz Dzierkowski**, dr inż. **Władysław Fiszdon** i ob **Mieczysław Gronek**.

Ponadto przyznano 56 pracownikom złote, 113 — srebrne i 11 — brązowe Krzyże Zasługi.

DZIŚ 6 STRON

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 6 luty 1954 r. Nr 31 (1170) B Cena 20 gr

Uczniowie Technikum Przemysłu Skórzanego i Zasadniczej Szkoły Skórzanej przy ul Wójcika w Warszawie podjęli dla uczczenia II Zjazdu Partii, zobowiązanie wykonania ponad plan wielu artykułów skórzanych, m. in. portfeli, teczek, obuwia i torebek damskich.

Zobowiązanie zostało już wykonane.

Na zdjęciu: przodująca uczennica Zasadniczej Szkoły Skórzanej — Krystyna Miąsek z bucikami wyprodukowanymi w ramach zobowiązania.

Foto — Mottl (CAF)

Minister Mołotow proponuje:

— utworzenie rządu ogólnoniemieckiego
— przeprowadzenie wolnych wyborów
— wycofanie wojsk okupacyjnych

BERLIN. — Na dziesiątym posiedzeniu konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w dniu 4 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow złożył oświadczenie następującej treści:

Omawiamy sprawę zjednoczenia Niemiec. Rozwiązanie tego problemu ma ogromne znaczenie z punktu widzenia narodowych interesów narodu niemieckiego. Rozwiązanie tego problemu powinno zarazem być zgodne z interesami trwałego pokoju w Europie.

Rozpatrując sprawę zjednoczenia Niemiec nie wolno nie liczyć się z faktem, że obecnie na terytorium Niemiec istnieją Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna, z których każda ma swój rząd, swoją konstytucję, odrębną walutę, policję graniczną i wewnętrzną. W tych warunkach nie można doprowadzić do zjednoczenia Niemiec bez porozumienia między obu częściami Niemiec, bez rozsądnego uwzględnienia ich wzajemnych interesów.

Nie wolno zamykać oczu na fakt, że rozwój Niemiec wschodnich i zachodnich odbywał się w okresie powojennym odmiennymi torami.

Zgodnie z decyzją konferencji poczdamskiej, zlikwidowane zostały całkowicie w Niemczech wschodnich monopole i koncerny, ich istnienie zakazane zostało przez konstytucję, a wielka własność hitlerowskich zbrodniarzy wojennych przeszła w ręce narodu. Przeprowadzono tam demokratyczną reformę rolną, przy czym grunty wielkich junkrów, którzy byli ostoją militaryzmu niemieckiego, przekazano na własność chłopom małorolnym i przesiedleńcom. W Niemczech zachodnich, pomimo powzięcia w Poczdamie decyzji w sprawie zlikwidowania nadmiernej koncentracji potencjału gospodarczego, koncerny i monopole nadal utrzymują swą dominującą pozycję w ekonomice. Nie przeprowadzono tam dotychczas reformy rolnej. Zbrodniarze wojenni i militaryści odgrywają coraz większą rolę w życiu państwowym i gospodarczym.

Nie zapominajmy powszechnie znanych faktów z historii Niemiec

Te różnice i wiele innych w sytuacji Niemiec wschodnich i zachodnich dowodzą, że sprawy zjednoczenia Niemiec nie należy traktować jako jakiejś sprawy technicznej, którą można przeprowadzić bez odpowiedniego porozumienia między Niemcami wschodnimi i zachodnimi. Plan zjednoczenia Niemiec, przedstawiony przez p. Edena i poparty tu przez p. Dullesa i p. Bidault, koncentruje się na wszelkiego rodzaju formalnych zagadnieniach o charakterze organizacyjno-technicznym. Nie można negować doniosłości tych zagadnień Jednakże strona formalna również w danym wypadku nie ma decydującego znaczenia. Delegacja radziecka uważa za konieczne zwrócić uwagę przede wszystkim na istotę sprawy. Wszyscy oświadczamy, że pragniemy widzieć zjednoczone Niemcy jako kraj demokratyczny i pokojowy. Nasze plany zjednoczenia Niemiec powinny być podporządkowane temu celowi. Odpowiada to również interesom samego narodu niemieckiego.

Czy plan trzech państw zachodnich odpowiada tym celom? Nie można tego powiedzieć. Plan Edena pomija to zagadnienie, jak gdyby to był jakiś drobiazg, nie mający związku z tą sprawą. Zachodzi pytanie, dlaczego mamy ignorować znane powszechnie fakty z historii Niemiec, fakty, których pouczającego charakteru nie można negować. Czyż można np. zapominać o tym, jak w swoim czasie przygotowano w Niemczech w drodze parlamentarnej dojście do władzy faszystów niemieckich, hitlerowców? Rozpatrzmy okres, który poprzedzał bezpośrednio dojście hitlerowców do władzy — okres lat 1932—33. Wiadomo, że 31 lipca 1932 roku odbyły się wybory do Reichstagu. Reichstag zebrał się 30 sierpnia i aczkolwiek hitlerowcy stanowili mniejszość wśród deputowanych, na przewodniczącego Reichstagu wybrano Goeringa. Tak rozpoczęło się jawne przygotowywanie dojścia Hitlera do władzy. Doniosłą rolę w tym względzie odegrał — jak wiadomo — Franz von Papen. Nawiasem mówiąc Papen wywodzi się z tego samego pnia politycznego, co i Adenauer. W okresie republiki weimarskiej zarówno Papen, jak i Adenauer należeli do prawego skrzydła „partii centrum".

W maju 1932 r. Papen mianowany został kanclerzem. Od tego czasu Papen począł aktywnie torować hitlerowcom drogę do władzy. Niewiele jednak mógł zdziałać o własnych siłach. Wybory ogólnoniemieckie do Reichstagu, które odbyły się 6 listopada 1932 r., wykazały, że w ciągu niespełna 3 miesięcy, jakie upłynęły od chwili poprzednich wyborów parlamentarnych, hitlerowcy stracili przeszło 2 miliony głosów, w wyniku czego zmniejszyła się znacznie liczba członków NSDAP w Reichstagu.

Ówczesny prezydent Hindenburg, kanclerz Papen i inni poczęli stosować nadzwyczajne środki, aby przyjść z pomocą Hitlerowi i jego partii. W grudniu 1932 r. mianowany został nowy kanclerz generał Schleicher. Był to jednak tylko pośredni szczebel dla faszystów niemieckich. 30 stycznia 1933 roku został kanclerzem Hitler. Od tej chwili zaczął się w dziejach Niemiec okres, który zakończył się druzgocącą klęską hitleryzmu na wiosnę 1945 r.

W swych pamiętnikach wydanych w Londynie w roku 1952 Papen mówi: „Jedno trzeba zrozumieć — pierwszy rząd Hitlera utworzony został w ścisłej zgodności z procedurą parlamentarną i w ramach konstytucji".

Ale przepowiedział to jeszcze Hitler, który 7 września 1932 r., tj na kilka miesięcy przed objęciem władzy oświadczył: „Narodowy socjalizm dojdzie do władzy drogą konstytucyjną".

Rzecz jasna, że nie chodzi tu bynajmniej o procedurę parlamentarną. Za kulisami wszystkich tych wydarzeń stali tacy

(dokończenie na str. 2)

Z całego KRAJU

TYTUŁ przodującego statku Polskich Linii Oceanicznych za osiągnięcia we współzawodnictwie pracy w IV kwartale ub. r. zdobyła załoga m/s Gen. Walter Wraz z proporcem przechodnim otrzymała ona przywilej odbierania salutu flagowego od wszystkich jednostek floty handlowej.

NAKŁADEM „Książki i Wiedzy" ukazało się pierwsze w Polsce wydanie poematu wielkiego klasyka literatury rosyjskiej Mikołaja Niekrasowa pt. „Komu się na Rusi dobrze dzieje". Poemat wydany został w znakomitym przekładzie Juliana Tuwima nad którym pracował on kilka lat.

W ZABYTKOWYM dworze z XVIII wieku oddany zostanie w dniu 1 maja br. do użytku gminy Dom Kultury we wsi Wodzierady pow. łaskiego. Remont dworu zbliża się już ku końcowi.

ARTYŚCI Państwowego Teatru „Syrena" w Warszawie podpisali umowę o objęciu przez nich patronatu nad zespołami: dramatycznym, orkiestralnym i chóralnym Warszawskich Zakładów Urządzeń Przemysłowych im. Ludwika Waryńskiego.

Dziś W NUMERZE:

Str. 2
- **E. OSMAŃCZYK** — **Mały jubileusz**

str. 3
- **T. NOWAKOWSKI** — **Bitwa z nudą**

str. 4
- **J. BŁACHOWICZ** — **Nauka przed trybunałem ciemnoty**

str. 5
- **Uciekać do miasta, czy zostać na wsi?**

str. 6
- **L. ZARĘBA** — **Układy, które nie służą sprawie pokoju.**

Wniosek radziecki w sprawie utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich

BERLIN. Na dziesiątym posiedzeniu konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w dniu 4 bm. minister W. M. Mołotow przedstawił następujący wniosek „w sprawie utworzenia tymczasowego rządu ogólno-niemieckiego i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólno-niemieckich":

Uznając konieczność położenia kresu rozbiciu Niemiec oraz zgodnie z istniejącymi układami czterech mocarstw — urzeczywistnienia narodowego zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych, rządy Związku Radzieckiego, Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych doszły do następującego porozumienia:

1 **Uważać za zadanie nie cierpiące zwłoki utworzenie tymczasowego rządu ogólno-niemieckiego przez parlamenty Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej z szerokim udziałem organizacji demokratycznych**

Tymczasowy rząd ogólno-niemiecki może być utworzony na miejsce istniejących rządów Niemiec wschodnich i zachodnich lub też, jeżeli okaże się to trudne w obecnej chwili, przy zachowaniu na pewien czas tych rządów.

2 **Głównym zadaniem tymczasowego rządu ogólno-niemieckiego jest przygotowanie i przeprowadzenie wolnych wyborów ogólno-niemieckich, a mianowicie:**

a) opracowanie projektu ogólno-niemieckiej ordynacji wyborczej zapewniającej rzeczywiście demokratyczny charakter wyborów ogólnoniemieckich, udział w wyborach wszystkich organizacji demokratycznych i przeprowadzenie wyborów w warunkach rzeczywistej wolności, wykluczającej presję na wyborców ze strony wielkich monopoli;

b) zbadanie jeśli uzna się to za celowe, czy istnieją w całych Niemczech warunki niezbędne do przeprowadzenia demokratycznych wyborów, jak również podjęcie kroków dla zapewnienia takich warunków;

c) przeprowadzenie wolnych wyborów ogólno-niemieckich, w których wyniku naród niemiecki, bez ingerencji państw obcych, rozstrzygnie sprawę struktury społecznej i państwowej Niemiec demokratycznych i na których podstawie utworzony będzie rząd ogólno-niemiecki.

3 **Ustalić, że tymczasowy rząd ogólno-niemiecki będzie miał również następujące zadania:**

a) reprezentowanie Niemiec podczas opracowywania traktatu pokojowego, jak również reprezentowanie ich w organizacjach międzynarodowych;

b) niedopuszczenie do tego, by Niemcy wciągnięte zostały do koalicji lub sojuszów wojennych wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek mocarstwu, które uczestniczyło swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim;

c) zagadnienia obywatelstwa niemieckiego;

d) zapewnienie swobodnej działalności stronnictw i organizacji demokratycznych i niedopuszczenie do istnienia faszystowskich, militarystycznych i innych organizacji wrogich demokracji i sprawie utrzymania pokoju;

e) rozwój kontaktów ekonomicznych, handlowych i kulturalnych między Niemcami wschodnimi a zachodnimi, zagadnienia transportu, łączności pocztowej i telegraficznej, zagadnienia swobodnego ruchu ludzi i towarów na całym terytorium Niemiec oraz inne sprawy dotyczące interesów całego narodu niemieckiego.

4 **W celu zapewnienia narodowi niemieckiemu prawa samodzielnego decydowania o swych problemach narodowych, zalecić rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej niezwłoczne zwołanie konferencji pełnomocnych przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich, którzy by porozumieli się w sprawie trybu utworzenia tymczasowego rządu ogólno-niemieckiego, jego składu, funkcji, zadań i pełnomocnictw.**

5 **Rządy Związku Radzieckiego, Francji, Anglii i USA ze swej strony podejmą kroki zmierzające do stworzenia takich warunków, które przyczyniłyby się do pomyślnego wykonania przez tymczasowy rząd ogólno-niemiecki powierzonych mu zadań oraz wykluczałyby jakąkolwiek ingerencję i wszelki nacisk ze strony mocarstw obcych podczas wyborów ogólno-niemieckich. W tym celu rządy czterech mocarstw zgodziły się na to, by jeszcze przed przeprowadzeniem wyborów wycofać wojska okupacyjne zarówno z terytorium Niemiec wschodnich, jak i z terytorium Niemiec zachodnich, z wyjątkiem ograniczonych kontyngentów, które pozostawi się dla pełnienia funkcji ochronnych wypływających również z zadań kontrolnych czterech mocarstw: dla ZSRR — w stosunku do Niemiec wschodnich, dla USA, Anglii i Francji — w stosunku do Niemiec zachodnich.**

Polacy startują w mistrzostwach Austrii poza konkursem

(Telefonem od własnego korespondenta)

BAD GASTEIN 4 I. — W czwartek rozpoczęły się w Bad Gastein mistrzostwa narciarskie Austrii. W zawodach tych, poza konkursem, biorą udział narciarze polscy, reprezentanci USA Kanady, Szwecji, Islandii i Japonii W mistrzostwach startują wszyscy najlepsi zjazdowcy austriaccy z Trudą Klecker, Hochleitner, Christl Pravdą, Schneidrem i Schusterem na czele Bez przesady można powiedzieć, że reprezentują oni obecnie najwyższą klasę w narciarstwie zjazdowym na całym świecie Twierdzenie to jest oparte na obserwacji wszystkich zawodników zagranicznych, znajdujących się w Bad Gastein.

Nasi zawodnicy, jak to stwierdzają Austriacy, od czasów ostatniej Olimpiady poczynili duże postępy W czwartek nasze zjazdowczynie startowały w slalomie - gigancie, który odbywał się na trasie niezwykle trudnej Trasę slalomu wytyczono bowiem na bardzo stromym zboczu posiadającym w górnej części liczne muldy.

Przed rozpoczęciem slalomu, dla zbadania trasy, przejechały ją Burr (USA), Wheeler (Kanada) i Grocholska. W slalomie Baśka uzyskała trzeci czas dnia w konkurencji międzynarodowej — 1,53, za Burr USA — 1,47,2, i Wheeler Kanada 1,49,5, wyprzedzając dwie Szwedki, trzy Amerykanki, trzy Kanadyjki a także wiele Austriaczek Marysia Kowalska zajęła 9 miejsce. Krystyna Kubic zaczęła wprawdzie nieźle, ale w połowie trasy miała dwa upadki i straciła wiele cennych sekund Warto podkreślić, że zarówno Grocholska jak i Kowalska pokonały jedną z najbardziej utalentowanych narciarek austriackich Schöpf.

Chociaż start treningowy naszych zawodniczek można uważać za udany, to jednak pojechały one poniżej swoich możliwości. Stać je na nawiązanie zupełnie równorzędnej walki nie tylko z Amerykankami i Kanadyjkami ale i z Austriaczkami, które reprezentują równie wysoką klasę jak ich koledzy.

Tytuł mistrzyni Austrii w slalomie - gigancie zdobyła **Hochleitner** (1,48,1) przed swą rodaczka **Klecker** — 1,48.2

Na zakończenie informacji — przykra wiadomość. W czasie treningu nasz czołowy zjazdowiec Stefan Dziedzic doznał poważnej kontuzji i w tym sezonie nie będzie już startował.

W piątek, 5 bm., zawodnicy zagraniczni startować będą w zjeździe (mężczyźni) i w slalomie (kobiety).

MARIAN RENKE

Awans młodych włókniarzy

(Kor. wł.) Glenia Rek — przodująca instruktorka przyzakładowej szkółki tkackiej w Łódzkiej Tkalni Przemysłu Bawełnianego jeszcze przed trzema laty, kiedy przyszła z zacisznej wsi Trojanowice w pow. Opoczno do Łodzi przez pewien czas była oszołomiona gwarem, ruchem i tempem pracy w dużych zakładach włókienniczych. Nie łatwo jej przyszło wyuczyć się zawodu. Tkaczka, u której praktykowała nie miała zbyt wiele czasu na obszerne wyjaśnianie różnych tajników pracy przy krosnach Glenia dzięki pilności i uwadze otrzymała wkrótce swoje własne krosna. Po kilku miesiącach pracy Glenia okazała się jedną z lepszych tkaczek oddziału. Niedługo Glenia została przodownicą pracy, wykonującą do 140 procent normy. W uznaniu jej zasług w pracy zawodowej i społecznej (Glenia jest aktywistką ZMP, członkiem ZD ZMP Śródmieście — Lewa) wysunięta została na wniosek organizacji zetempowskiej na odpowiedzialne stanowisko instruktora tkalni, z którego obowiązków w pełni się wywiązuje.

Kierownik szkolenia zawodowego tow Switon mówiąc o Glenl ożywia się:

— To jest naprawdę zdolna i pracowita dziewczyna. Jesteśmy z niej zadowoleni, a co najważniejsze zadowoleni są również jej uczniowie.

Rek wyuczyła już 12 młodych chłopców i dziewcząt zawodu tkackiego. Wszyscy oni wykonują obecnie powyżej 100 procent normy.

Na odpowiedzialne stanowisko brakarza wysunięty został niedawno młodu przodujący tkacz, tow. Dionizy Keller Jest on wzorem brakarza. Nie przepuści towaru z błędem i stale tłumaczy tkaczom skutki lekceważenia czystości krosna dla sprawnej pracy.

Na wyższe stanowiska awansowali także młodzi pracownicy łódzkich tkalni Jadwiga Somurowska, Halina Dymek i inni.

(M. C.)

Pod hasłem „Moje miejsce pracy świadczy o mnie" górnicy rozwijają współzawodnictwo przedzjazdowe

W toku realizacji Czynu przedzjazdowego rozwija się w górnictwie węglowym współzawodnictwo pod hasłem: „Moje miejsce pracy świadczy o mnie". Współzawodnictwo to, do którego przystępują zarówno górnicy pracujący w przodkach węglowych, jak również robotnicy zatrudnieni przy robotach pomocniczych w kopalniach oraz kierownicy oddziałów, posiada duże znaczenie dla podniesienia wydajności, polepszenia poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz dalszej poprawy organizacji produkcji.

W kopalni **„Prezydent"** hasło „Moje miejsce pracy świadczy o mnie" podjęło już 146 górników i pracowników wydziałów pomocniczych. Współzawodniczący górnicy wykonują teraz starannie obudowę i zostawiają kolegom z następnej zmiany teren robót uporządkowany i przygotowany do podjęcia eksploatacji. Wzrosła przez to wydajność pracy górników. Np. rębacz chodnikowy **Ludwik Troń** podniósł wykonanie normy od chwili podjęcia hasła „Moje miejsce pracy świadczy o mnie" o 12 proc. i osiąga obecnie 152 proc. normy.

Pion bezbrakowy Wandy Sygdziak — przoduje w ZPB im. Marchlewskiego

W wielkiej gablocie umieszczonej przed bramą główną Zakładów Przem. Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi umieszczono przez kilku tygodniami portrety dwóch czołowych ludzi Zakładów, znanych dzisiaj w całym kraju nowatorów produkcji — prządki **Sygdziakowej** — która pierwsza zorganizowała w Zakładach tzw pion bezbrakowy, oraz portret **Mariana Morawskiego** — inicjatora współzawodnictwa pod hasłem — „Ani jednego robotnika w moim zespole nie wykonującego normy".

W przędzalni średnio-przędnej której kierownikiem jest mistrz **Morawski już od trzech miesięcy nie ma ani jednego robotnika nie wykonującego przynajmniej w 100 proc. normy produkcyjnej, a wśród 11 pionów bezbrakowych, zorganizowanych dotychczas w przędzalni średnio-przędnej i obejmujących 1.049 osób przoduje od szeregu miesięcy pion zorganizowany przez Wandę Sygdziak.**

Wyniki te są dowodem, że włókniarze dobrze zrozumieli wskazania IX Plenum Partii i nie czekają na to, aby stopa życiowa podnosiła się bez ich udziału, lecz walczą o to własną pracą.

Chłopi regulują zaległości w dostawach zboża za ubiegły rok

W dalszym ciągu rozliczają się z państwem rolnicy, którzy zalegają z obowiązkowymi dostawami zboża za ub. rok, czyli z tzw. końcówkami. Możliwość dostarczania zamiast brakujących ilości zboża innych ziemiopłodów lub produktów hodowlanych ułatwia chłopom zlikwidowanie tych zaległości. Pełne rozliczenie się chłopów z państwem — jak dowodzą tego liczne przykłady — zależy w dużym stopniu od pracy komisji rozliczeniowych, powołanych w gminach i powiatach.

Komisja rozliczeniowa w gminie **Niemcy**, w pow. **Lubartów** na Lubelszczyźnie, rozpatrzyła i załatwiła już sprawy rolników z 5 gromad, którzy zalegali z dostawami. W wyniku tego, ponad 20 chłopów odstawiło do punktów skupu przeszło 1000 kg ziarna, a inni zobowiązali się w najbliższym czasie uregulować zaległości zamiennikami. M. in. **Feliks Pasikowski z Rudki Kozłowieckiej**, który nie odstawił jeszcze 100 kg zboża, zaległość tę reguluje mlekiem, a **Jan Niewiadomski z Nasutowa**, zamiast 84 kg ziarna, odstawił nasiona saradeli.

W wielu wypadkach komisje rozliczeniowe, uwzględniając prośby rolników, umożliwiają im pełne wykonanie planów obowiązkowych dostaw zboża zamiennikami. Np. **Bronisław Zdun** z gromady **Chrząchów**, w pow. Puławy, za zgodą komisji zaległość w zbożu uregulował mlekiem, a **Stanisław Dąbrowski ze wsi Łąkoć**, zamiast zboża dostarczył nasion koniczyny.

BŁYSKAWICA

NA CZEŚĆ II ZJAZDU PARTII
ZETEMPOWIEC Manfred Miller
Z POM-U W GRODKOWIE
WYKONUJE PO 160-180% NORMY
PRZY REMONTACH MASZYN DO PRAC WIOSENNYCH
Pracując poza obowiązującymi godzinami
TOW·MILLER WYREMONTOWAŁ DODATKOWO
CAŁY CIĄGNIK
A jak MŁODZIEŻ WASZEGO POM-u
POMAGA W REMONTACH ?

Pragniemy widzieć zjednoczone Niemcy jako kraj demokratyczny i pokojowy

(dokończenie ze str. 1)

magnaci ciężkiego przemysłu niemieckiego: jak Thyssen, Krupp von Bohlen, Kirchdorf, Flick, Voegler, Borsig, Zangen, Kloeckner i inni. W swych wspomnieniach o tym okresie jeden z największych monopolistów niemieckich Thyssen wręcz oświadcza, że w roku 1932 „wielkie sumy przeszły z zasobów ciężkiego przemysłu do kas partii narodowo - socjalistycznej". Robiono to oczywiście już na długo przed tym okresem. Podano np. do publicznej wiadomości, że związek niemieckich przemysłowców górniczych począwszy od 1 stycznia 1931 r. zaczął dokonywać, w drodze repartycji między swymi członkami potrąceń na rzecz partii narodowo-socjalistycznej, przy czym akcjonariusze postanowili potrącać po 5 fenigów od każdej sprzedanej tony węgla.

Zanim Hitler mógł dojść do władzy wielkie banki i magnaci przemysłowi skierowali do kasy hitlerowskiej wiele milionów marek i dziesiątki milionów dolarów. Odegrało to swoją rolę.

Hitlerowcy znaleźli sobie niemało sojuszników i wspólników, którzy utorowali im drogę do zdobycia władzy. Wszystko to odbyło się przy zachowaniu norm parlamentarnych, przy formalnym przestrzeganiu konstytucji niemieckiej i mimo że hitlerowcy mieli w parlamencie zaledwie 32 proc. głosów z ogólnej liczby deputowanych do Reichstagu. Obecnie wszystkie te okoliczności dojścia Hitlera do władzy są dobrze znane. Na ten temat ukazało się niemało książek w różnych językach.

Z tego wypływa następujący zasadniczy wniosek: nie należy jednostronnie pasjonować się tylko formalnościami parlamentarnymi i organizacyjno - techniczną stroną tej sprawy.

Rządy nasze uwzględniły to w należyty sposób na konferencji poczdamskiej.

Nie jest naturalnie rzeczą przypadku, iż w układzie poczdamskim między USA, Anglią i ZSRR, do którego przyłączyła się również Francja, jest mowa o tym, że traktat pokojowy z Niemcami powinien być przyjęty przez „nadający się do tego celu rząd niemiecki, gdy taki rząd zostanie utworzony". Przed dziewięciu laty wszyscy rozumieliśmy, iż podpisanie traktatu pokojowego wymaga istnienia „rządu niemieckiego, nadającego się do tego celu".

Teza ta nie powinna pozostawać w sprzeczności z inną zasadą demokratyczną, w myśl której rozwiązanie kwestii niemieckiej jest przede wszystkim sprawą samego narodu niemieckiego, samych Niemców. W tym względzie powinno być osiągnięte powiązanie poczynań naszych czterech mocarstw i samych Niemców.

Czy ta zasadnicza teza zachowuje również obecnie swą moc? Rząd radziecki uważa, że nie wolno wyrzec się tej niezwykle doniosłej zasadniczej tezy przy rozwiązywaniu kwestii niemieckiej. W przeciwnym razie nie jest wykluczone powtórzenie się wydarzeń z lat 1932 — 1933.

Znajdą się i dziś papenowie i schleicherzy, którzy utorują drogę do władzy dzisiejszym faszystom. Nie wolno też zamykać oczu na fakt, że Hitler ma w Niemczech swoich wyznawców. Krew milionów naszych braci i sióstr poległych w walce przeciwko agresji hitlerowskiej powinna przypomnieć nam nasz obowiązek. Nie możemy pozwolić na to, by wyrodki faszystowskie znowu tymi lub innymi sposobami — między innymi również za pomocą procedury parlamentarnej — zajęły dominujące stanowisko w centralnych organach władzy zjednoczonych Niemiec. W tym, by do tego nie doszło, zainteresowany jest również sam naród niemiecki.

Plan 3 mocarstw zachodnich nie odpowiada interesom trwałego pokoju i nie zabezpiecza elementarnych interesów demokracji w Niemczech

Pan Eden dlaczegoś nie interesuje się tą stroną sprawy. W „pięciu stadiach" jego planu nie ma w tej kwestii żadnych środków zapobiegawczych. Pochłonęły go zagadnienia formalnego konstytucjonalizmu, kwestie procedury wyborczej itp. Liczy on widocznie na to, że reszta ureguluje się samorzutnie. Że wystarczy uchwalić dobrą ordynację wyborczą i opracować na papierze długi szereg stadiów zjednoczenia Niemiec — a już to samo stworzy niemalże gwarancję, że zjednoczone Niemcy staną się i demokratycze i pokojowe.

Jednakże ludzie radzieccy nie mogą się pogodzić z takim ustosunkowaniem się do tak poważnej sprawy, do sprawy odbudowy jednolitych Niemiec jako państwa demokratycznego i miłującego pokój.

Właśnie dlatego, że na naród niemiecki spadły ogromne trudności w wyniku 13-letniego panowania hitleryzmu — właśnie dlatego nie wolno liczyć na samorzutny bieg wypadków. Może się zdarzyć, że — tak samo jak za czasów Hitlera — najgorsze, tj. antydemokratyczne elementy wyzyskają przejściowe trudności powojenne narodu niemieckiego i znajdą się na świeczniku życia politycznego.

Znajdą się też tacy magnaci przemysłowi i bankierzy, którzy znów rzucą wiele milionów marek i dolarów, byle tylko postawić u władzy takich ludzi, którzy nie cofną się przed niczym gwoli ich interesów. Tacy straceńcy, awaturnicy — odwetowcy są w Niemczech zachodnich. Zupełnie niedawno o ożywieniu się organizacji faszystowskich w Niemczech zachodnich mówiły np. angielskie władze okupacyjne. Jest to realna groźba nie tylko dla sąsiadów Niemiec, lecz i dla samego narodu niemieckiego, a przede wszystkim dla podstawowej masy ludności — niemieckiego ludu pracującego.

Z tego wynika jasno, dlaczego rząd radziecki nie może poprzeć planu Edena.

Plan trzech mocarstw zachodnich nie odpowiada interesom trwałego pokoju i nie zabezpiecza elementarnych interesów demokracji w Niemczech. Na takiej podstawie nie możemy zapewnić takiego zjednoczenia Niemiec, które sprzyjałoby ich odrodzeniu jako państwa demokratycznego i miłującego pokój. Pośpieszne wyrażenie zgody na ten plan może doprowadzić do nowych niebezpiecznych awantur ze strony militarystów niemieckich. Nie leży to ani w interesie narodu niemieckiego, ani w interesie sąsiadów Niemiec, ani w interesie bezpieczeństwa Europy, nie leży także w interesie Anglii i USA.

Musimy porozumieć się przede wszystkim w sprawie zasadniczej: Czy jesteśmy zgodni co do tego, że zarówno przed nami jak i przed demokratycznymi siłami Niemiec stoi jedno i to samo zadanie. Czy jesteśmy zgodni co do tego, że zadanie to polega na tym, iż trzeba zapewnić przywrócenie jedności Niemiec jako państwa demokratycznego i miłującego pokój. Możliwe, że są zwolennicy takiego oto stanowiska: wystarczy, jeżeli zajmiemy się organizacyjno-technicznymi problemami procedury wyborów, a nie obchodzi nas dokąd doprowadzą takie wybory. Możliwe, że taki pogląd znalazł również odzwierciedlenie w projekcie zgłoszonym przez p. Edena.

Z takim stanowiskiem nie możemy się zgodzić.

Uważamy, że nie można zdjąć z czterech mocarstw odpowiedzialności za to, by również po wyborach niemieckich rozwój Niemiec szedł drogą pokojową, demokratyczną. W tej właśnie sprawie trzeba porozumieć się w pierwszej kolejności.

Istnieją dwie podstawowe przesłanki zapewnienia wolności zjednoczonych Niemiec i jednocześnie zapewnienia im dalszego rozwoju drogą pokojową i demokratyczną. Przesłanki te dotyczą z jednej strony zagadnień natury wewnętrznej i z drugiej — zagadnień o charakterze zewnętrznym.

Wybory winny być przeprowadzone przez samych Niemców a nie przez obce władze okupacyjne

Zacznijmy od sprawy wewnętrznych przesłanek zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych.

Wszyscy dążymy do tego, by wybory w Niemczech były wolne, demokratyczne. Należy z tego wysnuć wniosek, że wybory takie powinny być przeprowadzone przez samych Niemców, a nie przez obce władze okupacyjne. Związek Radziecki, którego stosunek do Niemiec wschodnich jest znany nie obawia się, by wybory były przygotowywane i przeprowadzane przez samych Niemców, przez ich demokratyczne organizacje. We wschodnich jak i zachodnich Niemczech siły demokratyczne dążą do tego, by zjednoczone Niemcy były państwem demokratycznym i pokojowym. **Jeśli nasze cztery mocarstwa przychylnie ustosunkują się do tego i będą działały zgodnie, to można nie wątpić, iż zjednoczone Niemcy zdecydowanie wkroczą na tę drogę i wybory ogólno-niemieckie będą odpowiadały interesom demokracji i pokoju w Europie.**

Plan trzech mocarstw nie odpowiada tym celom. Poważnym brakiem tego planu jest okoliczność, że jest on przepojony nieufnością do niemieckich sił demokratycznych. Nie można zgodzić się na to, by sprawa zjednoczenia Niemiec znalazła się faktycznie całkowicie w rękach mocarstw okupacyjnych. Nie można odsunąć Niemców od tej sprawy. Byłoby to obrazą dla narodu niemieckiego, który ma swe niemałe tradycje demokratyczne.

Okazuje się, że nawet ordynacji dla wyborów ogólnoniemieckich nie mogą opracować sami Niemcy. A przecież Niemcy mieli w okresie republiki weimarskiej własną ordynację wyborczą, która nie wywoływała szczególnych zastrzeżeń w kołach demokratycznych. Przecież zarówno Niemiecka Republika Demokratyczna, jak i Niemiecka Republika Federalna mają ordynacje wyborcze, które, nawiasem mówiąc, również p. Eden uznaje za niezłe. Czyżby Niemcy nie mogli opracować sami nowej ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej, odpowiadającej obecnej sytuacji? Czyżby takie ordynacje wyborcze dla narodu niemieckiego trzeba było opracowywać w Anglii?

Plan Edena zmierza w innym kierunku.

Plan ten zawiera propozycję, **aby wybory odbywały się pod nadzorem czterech państw** obcych mających wojska okupacyjne na obszarze Niemiec. Wynika stąd dalsze rozszerzenie praw wojsk okupacyjnych kosztem praw narodu niemieckiego, co jest rzeczą niesłuszną.

I znowu ta propozycja przepojona jest nieufnością do niemieckich sił demokratycznych. Tymczasem, gdybyśmy zatroszczyli się o to, by żadnych organizacji rzeczywiście demokratycznych nie odpychano i nie pozbawiano możności aktywnego uczestnictwa w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów — taka obca kontrola nad wyborami ogólnoniemieckimi nie **byłaby zupełnie potrzebna. Niechaj lepiej sami Niemcy zadecydują, co powinni zrobić, ażeby zabezpieczyć normalny porządek** demokratyczny zarówno podczas przygotowywania jak i w okresie przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Odpowiadałoby to zasadom demokracji.

W tym wypadku, jeżeli porozumiemy się co do tego, że przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich jest sprawą samych Niemców, będziemy musieli również wyciągnąć odpowiednie wnioski praktyczne. W tym wypadku nie moglibyśmy odkładać również dalszych praktycznych kroków, zmierzających do zjednoczenia Niemiec.

Należy dopomóc Niemcom w utworzeniu władzy ogólnoniemieckiej

Należałoby już teraz dopomóc Niemcom, ażeby mogli przystąpić do utworzenia odpowiedniej władzy ogólnoniemieckiej. Najlepszą drogą w tym kierunku jest utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego przez parlamenty Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej z szerokim udziałem organizacji demokratycznych. Taki tymczasowy rząd ogólnoniemiecki może być utworzony w drodze porozumienia między Niemcami wschodnimi i zachodnimi bądź na miejsce dwóch istniejących rządów — w Berlinie i Bonn, bądź też, jeśli okaże się to trudne w obecnej chwili, zachowując na pewien czas te rządy.

Można nie wątpić, że sami Niemcy mogą niegorzej, lecz lepiej niż władze okupacyjne przygotować i przeprowadzić wolne wybory ogólnoniemieckie zgodnie z interesami narodu niemieckiego, jego wolności i umocnienia niezawisłości narodowej Niemiec. Nasze cztery rządy powinny udzielić Niemcom z wschodniej i zachodniej części Niemiec wszelkiej nieodzownej pomocy, by przyśpieszyć i ułatwić utworzenie takiego ogólnoniemieckiego ośrodka.

Jeśli odmówimy pomocy w stworzeniu tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, to tylko utrudnimy i odroczymy przywrócenie jedności państwa niemieckiego. Natomiast w wypadku, gdy uznamy konieczność utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, pomożemy nie tylko w realizacji słusznych praw narodu niemieckiego do utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec. Umożliwimy przez to również rozwiązanie bardzo wielu spraw praktycznych, co ułatwi już dzisiaj życie ludności niemieckiej, zapewni jej prawa i jednocześnie — rozwój stosunków ekonomicznych, handlowych i kulturalnych między Niemcami wschodnimi i zachodnimi.

W celu zapewnienia narodowi niemieckiemu praw do samodzielnego decydowania o swych sprawach narodowych powinnibyśmy zalecić rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej, by niezwłocznie zwołały konferencję pełnomocnych przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich. Taka konferencja mogłaby dojść do porozumienia w sprawie trybu utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, jego składu, funkcji, zadań i pełnomocnictw.

Wszystko to umożliwiłoby przeprowadzenie w najbliższym czasie ogólnoniemieckich wyborów w warunkach wolności. Niemcy uzyskałyby tym samym możność zwołania wybranego w drodze wolnych wyborów ogólnoniemieckiego zgromadzenia ustawodawczego. Ten parlament ogólnoniemiecki wyłoniłby już nie tymczasowy rząd, lecz rząd wyposażony w pełnię praw, oparty na demokratycznej konstytucji.

Rząd radziecki wychodzi z założenia, że wszystkie te posunięcia powinny być przeprowadzone na podstawie porozumienia między naszymi czterema państwami. Powinniśmy szczególnie dbać o to, by unikać w tej sprawie przeciwstawiania sobie interesów naszych państw.

Wybory ogólnoniemieckie powinny przebiegać w warunkach swobody działania dla wszystkich organizacji demokratycznych

Jest rzeczą zrozumiałą, że wybory ogólnoniemieckie powinny przebiegać w warunkach swobody działania dla wszystkich organizacji demokratycznych. Nie znaczy to, że nie powinniśmy podjąć kroków przeciwko aktywizacji działalności organizacji faszystowskich i militarystycznych. Należy też bezwzględnie wyeliminować możność podejmowania prób przez wielkie monopole w kierunku wywierania presji na przygotowanie i przeprowadzenie wyborów.

Przejdźmy do sprawy zewnętrznych przesłanek zapewnienia pokojowego i demokratycznego rozwoju zjednoczonych Niemiec.

Wiąże się to z koniecznością zapewnienia niezawisłości narodowej Niemiec.

W związku z tym znów wypada poruszyć sprawę układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", tj. sprawę układów paryskiego i bońskiego, podpisanych przez władze zachodnioniemieckie.

Nie można pominąć faktu, że układ paryski w sprawie udziału Niemiec zachodnich w „armii europejskiej" nie daje się pogodzić z interesami niezawisłości narodowej zjednoczonych Niemiec. Nie daje się on również pogodzić z interesami bezpieczeństwa Europy, prowadzi bowiem do odbudowy militaryzmu niemieckiego.

Aby zapewnić zewnętrzne przesłanki utworzenia wolnych i miłujących pokój Niemiec jako państwa niezawisłego, należy zrezygnować z narzucania Niemcom zachodnim układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", o udziale Niemiec zachodnich w armii zachodnio-europejskiej. Jeśli utrzyma się ten układ, przewidujący udział Niemiec zachodnich w wojskowym ugrupowaniu państw zachodnio-europejskich przez okres 50 lat, będzie to równoznaczne z zamiarem rozciągnięcia tego układu również na zjednoczone Niemcy. Tym samym chce się, by kajdany „europejskiej wspólnoty obronnej" skrępowały nie tylko zachodnie, lecz również wschodnie Niemcy, co oczywiście jest rzeczą niemożliwą.

Według układu paryskiego, Niemcy zachodnie w tym tylko wypadku uzyskają możność połączenia się z Niemcami wschodnimi, jeżeli dotrzymają swych zobowiązań dotyczących udziału w armii zachodnio-niemieckiej. A zatem zjednoczenie Niemiec staje się możliwe tylko pod tym warunkiem, jeżeli razem z Niemcami zachodnimi uda się wciągnąć do „europejskiej wspólnoty obronnej" również Niemcy wschodnie, przeciwko czemu stanowczo protestuje Niemiecka Republika Demokratyczna. Znaczy to, że paryski układ o „europejskiej wspólnocie obronnej" wymierzony jest faktycznie przeciwko zjednoczeniu Niemiec. Z tego wynika, że wymierzony jest także przeciwko traktatowi pokojowemu z Niemcami.

Z powyższego wyciągnąć można jeden tylko wniosek. Ażeby zrealizować plan zjednoczenia Niemiec i umożliwić zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, nie należy narzucać Niemcom zachodnim udziału w ugrupowaniu wojskowym państw zachodnio - europejskich — tym bardziej, że nie tylko nie leży to w interesie narodu niemieckiego, lecz pozostaje w sprzeczności z interesami trwałego pokoju i bezpieczeńswa Europy.

W wypowiedzianych dzisiaj słowach p. Bidault wyraził niezadowolenie z krytyki, którą delegacja radziecka uważała za minimalną, mówiąc o negatywnym wpływie europejskiej wspólnoty obronnej na stosunki międzynarodowe w Europie. Nie trudno będzie wykazać, jak dalece niezadowalające były użyte przy tym argumenty. Nie można bronić planów, które prowadzą nie do utrwalenia pokoju, lecz do przygotowania nowej wojny w Europie.

Dokonajmy pewnego podsumowania.

Wniosek Anglii poparty przez USA i Francję, z którym wystąpił p. Eden, jest nie do przyjęcia z następujących przyczyn. Wniosek taki oznacza próbę przekazania sprawy przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich w ręce władz okupacyjnych oraz faktycznego odsunięcia Niemców od zorganizowania i przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Z tego zaś nic dobrego nie wyjdzie.

Wniosek trzech mocarstw nie zapewnia rzeczywistej wolności wyborów i nie przewiduje niedopuszczenia presji politycznej na wybory ze strony państw obcych. Wniosek ten wychodzi z założenia, że wybory mają być przeprowadzone w warunkach utrzymania obecnej pozycji wojsk okupacyjnych na obszarze Niemiec, co jest rzeczą niesłuszną.

Wniosek trzech mocarstw nie tylko nie zapewnia rządowi ogólnoniemieckiemu wolności działania po wyborach, lecz przeciwnie, z góry ogranicza prawa tego rządu przewidując że po wyborach ogólnoniemieckich Niemcy związane będą warunkami układów z Bonn i Paryża, pociągającymi za sobą ujarzmienie narodu niemieckiego i zawierającymi zobowiązanie do udziału Niemiec w armii zachodnio-europejskiej i w agresywnym północno-atlantyckim ugrupowaniu militarnym.

Wniosek trzech mocarstw nie zapewnia dalszego rozwoju Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych lecz otwiera drogę odwetowcom

Wniosek trzech mocarstw w sprawie trybu przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich prowadzi do wytworzenia takiej sytuacji, w której wybory te mogą zostać wykorzystane przez niemieckie koła agresywne przeciwko interesom pokoju w Europie — dla poparcia i utorowania drogi do władzy zwolennikom odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Okoliczność tę należy szczególnie mieć na uwadze, albowiem w dziejach Niemiec były już takie wybory ogólnoniemieckie, zwłaszcza w 1932 roku, kiedy to militaryści i faszyści niemieccy utorowali sobie **drogę do władzy, umożliwiając utworzenie rządu Hitlera.**

Tak więc, wniosek trzech mocarstw w sprawie wyborów ogólnoniemieckich w jego obecnej postaci nie tylko nie zapewnia dalszego rozwoju Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, lecz otwiera drogę do władzy tym elementom w Niemczech, które już obecnie nie ukrywają swych agresywnych i odwetowych planów w Europie. Stanowi to bezpośrednią groźbę dla utrzymania pokoju w Europie, a przede wszystkim groźbę dla bezpieczeństwa państw sąsiadujących z Niemcami.

Związek Radziecki, który dźwigał na swych barkach główny ciężar wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim, nie może nie liczyć się z faktem, że dojście do władzy tych sił w Niemczech, które wywołały wojnę przeciwko miłującym pokój państwom, oznaczałoby groźbę nowych awantur wojennych ze strony militaryzmu niemieckiego.

W sprawie zjednoczenia Niemiec i ogólnoniemieckich wolnych wyborów rząd radziecki przedstawia swoje propozycje.

Główna treść tych propozycji polega na tym, aby przyczynić się do utworzenia zjednoczonych Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych. Tym celom winny być podporządkowane wspólne wysiłki czterech mocarstw. Cele te osiągnąć możemy tylko w tym wypadku, jeżeli będziemy opierać się na demokratycznych siłach narodu niemieckiego.

Dla zapewnienia rzeczywiście wolnych wyborów ogólnoniemieckich konieczne jest, by przygotowanie i przeprowadzenie tych wyborów znajdowało się w rękach samych Niemców, a nie władz okupacyjnych. W tym celu powinniśmy przyczynić się do zbliżenia Niemiec wschodnich i zachodnich oraz dopomóc im w rozwiązaniu kwestii utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego opartego na wszystkich demokratycznych siłach Niemiec wschodnich i zachodnich.

Dla wykluczenia presji na przebieg wyborów ze strony władz okupacyjnych należy jeszcze przed przeprowadzeniem **wyborów wycofać wojska okupacyjne z terytorium Niemiec wschodnich i zachodnich. W tym** wypadku na terytorium Niemiec mogłyby pozostać tylko ograniczone kontyngenty niezbędne do pełnienia funkcji ochronnych wypływających z kontrolnych zadań czterech mocarstw: dla ZSRR — w stosunku do Niemiec wschodnich, dla USA, Anglii i Francji — w stosunku do Niemiec zachodnich.

Delegacja radziecka przedstawia panom do rozpatrzenia swój projekt wniosku w sprawie „utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich". Przyjęcie tego projektu postawiłoby na mocnym gruncie sprawę zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Pomijając wszystko inne, projekt p. Edena ma jeszcze jedną istotną wadę. Prowadzi on do nie kończących się sporów na temat zaproponowanych przezeń „pięciu stadiów" zjednoczenia Niemiec. Wszystkie aktualne sprawy związane z kwestią niemiecką zostają faktycznie odroczone na czas nieokreślony.

Wystarczy wskazać, że np. „przygotowanie rokowań w sprawie traktatu pokojowego" rozpocznie się dopiero w tzw. trzecim stadium. A zatem, nawet „przygotowania rokowań" w sprawie tego traktatu nie można będzie jeszcze przez długi czas rozpocząć. W odróżnieniu od tego sens wniosków radzieckich jest prosty i jasny. Jeśli uznamy konieczność natychmiastowego utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego — to już dziś będzie to realnym krokiem w kierunku zjednoczenia Niemiec. Niech to będzie nawet krok niedoskonały. Właśnie dlatego będzie miał tylko charakter tymczasowy.

Utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego będzie oznaczało, że demokratyczne siły Niemiec wschodnich i zachodnich mogą już dziś rozpocząć działalność w interesie prawdziwego zjednoczenia Niemiec. Niemcy powinni ująć w swe ręce przygotowanie i przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich. Nasze cztery rządy powinny okazać im zaufanie i udzielić poparcia.

Przebieg 10 posiedzenia konferencji berlińskiej

BERLIN. — **Na posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych w dniu 4 bm. przewodniczył brytyjski minister spraw zagranicznych Eden.**

Jako pierwszy zabrał głos francuski minister spraw zagranicznych **Bidault**. Poświęcił on swe przemówienie układom z Bonn i Paryża. Polemizując z ministrem Mołotowem Bidault twierdził, że zjednoczone Niemcy nie będą rzekomo związane układami z Bonn i Paryża.

Mówca nie wyjaśnił jednak, w jaki sposób można pogodzić to stanowisko z postanowieniami układu paryskiego przewidującymi, że Niemcy przez lat 50 związane będą tym układem.

Minister Bidault zaznaczył równocześnie, że mocarstwa zachodnie zdecydowane są utorować zjednoczonym Niemcom drogę do „wspólnoty europejskiej", a dalej oświadczył, że jest przekonany, iż Niemcy po zjednoczeniu same zechcą przystąpić do tej „wspólnoty".

W odpowiedzi na propozycję ministra Mołotowa w sprawie przeprowadzenia w całych Niemczech referendum, by przekonać się, czy naród niemiecki jest za traktatem pokojowym, czy też za układami z Bonn i Paryża, francuski minister spraw zagranicznych oznajmił, że „nie widzi potrzeby przeprowadzenia referendum". Zdaniem Bidault, ludność Niemiec zachodnich wypowiedziała się już na ten temat podczas wyborów z września 1953 r. A zresztą — powiedział dalej Bidault — „minister Mołotow nie wyjaśnił, co będzie po referendum". Z powyższych względów delegacja francuska nie przyjęła radzieckiego wniosku w sprawie referendum.

Następnie zabrał głos minister **Eden** oświadczając, że podziela całkowicie opinię francuskiego ministra spraw zagranicznych. Zaproponował on, by uczestnicy konferencji przystąpili do rozpatrzenia kwestii „wolnych wyborów".

Z kolei minister **Mołotow** złożył oświadczenie, w którym sformułował propozycje radzieckie w sprawie utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich (oświadczenie to podaliśmy osobno).

Ministrowie Dulles, Bidault i Eden złożyli krótkie oświadczenia w sprawie wniosku radzieckiego. Sekretarz stanu USA Dulles zakomunikował, że będzie mógł zająć stanowisko wobec tego wniosku dopiero po dokładnym zbadaniu go. Również ministrowie Bidault i Eden oświadczyli, że zamierzają przestudiować propozycję radziecką.

Minister Mołotow stwierdził, że propozycja radziecka zawiera między innymi dwa istotne punkty: **1) utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich; 2) wycofanie z Niemiec wschodnich i z Niemiec zachodnich — jeszcze przed wyborami — wojsk okupacyjnych z wyjątkiem ograniczonych kontyngentów niezbędnych do pełnienia funkcji nadzorczych.** Należałoby — powiedział radziecki minister spraw zagranicznych — sprawy te przestudiować i ustosunkować się do nich na jutrzejszym posiedzeniu.

Na tym zakończyło się czwartkowe posiedzenie konferencji czterech ministrów. Następne odbędzie się w piątek.

Mały jubileusz

(KABLOGRAM Z BERLINA)

***DZIŚ** dziesiąte posiedzenie czterech.*

Pierwszy więc mały jubileusz wart uczczenia szerszym nieco komentarzem. Przede wszystkim stwierdźmy jedno: dyskusja rozwija się i rozszerza z dnia na dzień. Dodajmy zaraz, że dzieje się to nie tylko w formie oficjalnych spotkań czterech, ale i w formie pozakonferencyjnych, towarzyskich rozmów, których jest bardzo wiele.

Tematem dotychczasowej wymiany poglądów były i są 3 sprawy.

Pierwsza — to sprawa odprężenia międzynarodowego, zwołania konferencji pięciu mocarstw oraz światowej konferencji rozbrojeniowej.

Omawianie tego punktu nie zostało zakończone. Powrócą doń wkrótce 4 ministrowie na konferencji w tak zwanym małym gronie.

Z punktem tym jest związana druga sprawa omawiana już wstępnie przez ministra Mołotowa i Dullesa, sprawa energii atomowej.

Rozmowy poza konferencją nawracają do tych dwóch spraw, mimo że od pięciu dni głównym tematem obrad jest sprawa figurująca jako punkt drugi porządku obrad, to jest sprawa Niemiec i bezpieczeństwa Europy.

W debacie nad tym punktem wykrystalizowały się dwa stanowiska, które w najogólniejszym skrócie dadzą się ująć następująco:

traktat pokojowy i wolne wybory — mówi strona radziecka.

Wolne wybory i układ generalny — mówi strona zachodnia.

Mamy więc rozbieżność w poglądach co ma być podstawą zjednoczonych Niemiec — traktat pokojowy czy układ generalny.

Zanim pomówię o tej zasadniczej rozbieżności powróćmy na chwilę do sprawy wolnych wyborów.

Pewne dzienniki i rozgłośnie starają się wmówić swym czytelnikom i słuchaczom, że strona radziecka jest przeciwna wolnym wyborom. Jest to świadome kłamstwo.

W poniedziałkowej programowej mowie Minister Mołotow powiedział dosłownie: „Rzecz jasna, że traktat pokojowy może być podpisany tylko przez rząd ogólnoniemiecki, który utworzony będzie przez parlament wybrany na podstawie wolnych wyborów. Jeden z naszych głównych obowiązków polega na tym, by przyspieszyć przeprowadzenie takich wolnych wyborów".

Rzecz prosta, że ta tak jasno wyrażona zgoda na wolne wybory oznacza zgodę na prawdziwie wolne wybory, to znaczy przeprowadzone w takich warunkach, w których niemożliwym będzie terroryzowanie wyborców przez organizacje antydemokratyczne i antypokojowe, jak to miało miejsce na przykład w wyborach ostatnich w Niemczech zachodnich, gdzie ludzie walczący o pokój szli do więzień, a zbrodniarze wojenni wychodzili z więzień i korzystali z wolności posługiwania się słownictwem Goebbelsa i terrorem SA i Stahlhelmu.

Sprawa warunków, w jakich wolne wybory będą mogły się odbyć jest i będzie jeszcze przedmiotem rozmów i wkrótce sprawę tę trzeba będzie omówić w osobnym komentarzu.

W chwili obecnej spór przeniósł się na węzłowe zagadnienie — traktat pokojowy z całymi Niemcami czy układ generalny dla całych Niemiec. Strona radziecka mówi — narodowi niemieckiemu należy dać warunki rozwoju demokratycznego.

Te zaś stworzyć może tylko traktat pokojowy z Niemcami, który uwzględni interesy zarówno sąsiadów Niemiec jak i samych Niemiec, traktat, który uczyni Niemcy państwem demokratycznym i pokojowym. Przygotujmy zatem taki traktat, rozpiszmy prawdziwie wolne wybory i podpiszmy traktat ten z wyłonionym z wyborów rządem ogólnoniemieckim.

Strona zachodnia natomiast upiera się, by naród niemiecki poszedł do urny wyborczej i wyszedł z niej w mundurach hitlerowskiej armii europejskiej, a wtedy oczywiście nie potrzebuje żadnego traktatu pokojowego.

Słabość argumentacji zachodniej w obronie układów bońskiego i paryskiego wyraża się zresztą nie tylko w tej naiwnej nadziei, że taki hokus-pokus — wolne wybory koszarują całe Niemcy w „europejskiej wspólnocie", że taki hokus-pokus jest możliwy do przeprowadzenia.

Słabość argumentacji zachodniej polega przede wszystkim na tym, że broni ona układu, który zrodził się w najbardziej krytycznym okresie zimnej wojny jako narzędzie zaostrzania sytuacji międzynarodowej.

Mało kto już o tym pamięta, że kiedy montowano układ paryski i boński w Stanach Zjednoczonych karierę terrorysty własnego narodu rozpoczynał pan Mac Carthy, w Korei Mac Arthur chciał zrzucić bombę atomową, a w Stuttgarcie (w amerykańskiej strefie Niemiec) wyciągnięty z nowojorskiego panoptikum historii zgrzybiały Kiereński zakładał „komitet oswobodzenia narodów Rosji", zaś w Ameryce totumfacki komiwojażer pana Adenauera Hallstein krzyczał, że Europę należy „wyzwolić" aż po Ural. W tej atmosferze powstał projekt układu generalnego jako narzędzie realizacji marzeń Hallsteinów, Kesselringów, Mac Carthych.

Układ generalny stał się jednakże dzwonem alarmowym dla narodów Europy i świata. Rozgorzała zaciekła walka o pokój w całym świecie, uwieńczona zawieszeniem działań wojennych w Korei i jednocześnie rozgorzała w Europie zaciekła walka przeciwko układowi z Bonn i Paryża, uwieńczona tym sukcesem, że po dziś dzień nie jest on ratyfikowany ani we Francji, ani we Włoszech.

Ratyfikacja dokonana przez parlament boński odbyła się wbrew woli społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, które wielokrotnie domagało się w tej sprawie referendum ludowego. Notabene, gdy wczoraj Minister Mołotow zaproponował, by przeprowadzić takie referendum, Adenauer natychmiast odkrzyknął z Bonn: „Za Boga, nie zgadzam się".

Co więcej konsekwentna, pokojowa polityka Związku Radzieckiego i wola pokoju narodów Europy spowodowały, że dążenie do odprężenia międzynarodowego sparaliżowało dążenie Mac Carthych — i Hallsteinów.

Układ ogólny stał się najbardziej niepopularnym przedsięwzięciem. Obrona tego układu przez ministrów zachodnich na konferencji berlińskiej jest doprawdy czymś niesłychanie paradoksalnym jeżeli zważymy, że ministrowie ci, którzy pięć lat nie chcieli się spotkać ze swym radzieckim kolegą, przybyli do Berlina właśnie dlatego, że układ ogólny — na którym budowali swe plany — został podważony oporem narodów Europy i dalsze zaostrzanie sytuacji międzynarodowej stało się bardzo trudne.

Czy długo będą mogli bronić tej straconej pozycji trzej zachodni ministrowie — śmiem wątpić.

Nie jest tajemnicą, że nie tylko wewnątrz delegacji francuskiej istnieją różnice zdań czy należy upierać się przy przegranej już w opinii świata sprawie.

Kryzys rządowy we Włoszech, zamrożony na czas konferencji kryzys rządowy we Francji, zarysowujący się już kryzys w Bonn mają to samo źródło — stosunek do układu generalnego.

Ostatnio komisja zagraniczna Bundestagu, posłuszna dotychczas Adenauerowi, nie była w stanie podjąć uchwały przeciwko deklaracji o traktacie pokojowym z Niemcami zaproponowanej przez Ministra Mołotowa.

Przywódca SPD Ollenhauer, dotąd cichy wspólnik Adenauera, oświadczył otwarcie, że należy poświęcić układ generalny, bo go już nie można uratować.

W samej partii Adenauera fermentuje ta sprawa tak samo, jak w partii pana Bidault, czy pana de Gasperiego.

To wszystko wskazuje jak potężnym czynnikiem międzynarodowym stała się wola pokoju narodów świata. Wola pokoju, którą odczuwamy tak mocno na konferencji berlińskiej.

Tym stwierdzeniem mocnym i krzepiącym kończę przydługi nieco z racji małego jubileuszu dzisiejszy 10 komentarz do 10 odbywających się posiedzeń czterech ministrów w Berlinie.

E. OSMAŃCZYK

Berlin, 4 luty 1954 r.

Nowe KSIĄŻKI

Nakładem **„Książki i Wiedzy"** ukazał się polski przekład powieści **„Ojczyzna"**, pióra radzieckiej autorki **Anny Karawajewej**.

W czasie ostatniej wojny była Karawajewa uralskim korespondentem „Prawdy". Bogaty materiał doświadczeń, przeżyć i obserwacji z tego okresu został ukształtowany artystycznie w trylogii „Światła", „Rozmach" i „Dom rodzinny", objętej wspólnym tytułem „Ojczyzna". Powieść Karawajewej została wyróżniona w 1950 r. Nagrodą Stalinowską III stopnia.

Str. 1008, cena 32.50 zł.

Nakładem **„Książki i Wiedzy"** ukazała się broszurka zatytułowana — **„Jak małorolny chłop Stanisław Tarnoś słuchając rad swego szwagra Stefana Kowalskiego znalazł wyjście z trudnego położenia"** pióra **I. Jacyny oraz I. Zakrzewskiego.**

Broszurka publikuje listy małorolnego chłopa kieleckiego Stanisława Tarnosia do jego szwagra. Stefana Kowalskiego świadomego i doświadczonego spółdzielcy, który na te listy odpisuje.

Omotany przez kułaka Tarnoś szuka u swego szwagra rady jak wydostać się z oplątującej go sieci i jak sobie ułożyć życie. Listy jego odzwierciedlają wahania, jakie do dziś dnia mają jeszcze setki biedniejszych chłopów. Na wątpliwości te odpowiada Kowalski — spółdzielca, który kocha swą pracę i wie, że gospodarując zespołowo można podnieść zarówno własny dobrobyt, jak i gospodarkę całego kraju. Odpowiedzi Kowalskiego osiągają swój cel. Uświadomiony przez nie Tarnoś zakłada bowiem w swojej wsi spółdzielnię produkcyjną.

Str. 72, cena — 0,40 zł.

Nakładem **„Książki i Wiedzy"** ukazał się polski przekład pracy **A. Miedwiediewa i F. Chłystowa — „O pracy kulturalno - oświatowej rad wiejskich".**

Wstęp pracy omawia kierowniczą rolę organizacji partyjnych w budownictwie kulturalnym na wsi. Z kolei omawia ona zadania rady wiejskiej jako organizatora budownictwa kulturalnego na wsi.

Ostatnia część broszury poświęcona jest stosunkowi rad wiejskich do takich wiejskich instytucji kulturalno - oświatowych jak klub wiejski, świetlica, biblioteka wiejska, wiejski ośrodek odczytowy, wiejski zespół sportowy itp.

Str. 72, cena — 1.00 zł.

Nakładem **„Książki i Wiedzy"** ukazał się polski przekład z hiszpańskiego pracy **Felipe M. Arconady pt. „HISZPANIA KOLONIĄ AMERYKAŃSKĄ"**, która opisuje penetrację imperializmu amerykańskiego w Hiszpanii i obecną sytuację gospodarczą reżimu frankistowskiego.

Praca **F. Arconady**, członka KC Komunistycznej Partii Hiszpanii, ukazuje mechanizm „pomocy" amerykańskiej, która sprowadza się do próby zdegradowania wielkiego kraju do roli kolonii i zamienienia jego bohaterskiego narodu w niewolników. Ukazuje ona na podstawie faktów i liczb, że „pomoc" ta równocześnie pogłębia nędzę i głód oraz wzmaga niezadowolenie części burżuazji z reżimu frankistowskiego.

Materiał zawarty w książce wskazuje na to, że opór i walka przeciwko reżimowi frankistowskiemu wzmagać się będą w miarę dalszego przekształcania Hiszpanii w kolonię amerykańską, ponieważ nadal zaostrzać się będą wszystkie nierozwiązalne sprzeczności reżimu frankistowskiego.

Str. 88, cena — 1 zł.

TADEUSZ NOWAKOWSKI

BITWA z NUDĄ

KIEDYŚ, pięknego, niedzielnego poranka, gdy spod słomianych strzech wyzierała nuda, popychając młodych mieszkańców Zagaja w stronę cienistych drzew i każąc im beztrosko przyglądać się figlarnym podrygom dużego palca w bucie, przyjechał do Zagaja Dembiańskiego ktoś z Zarządu Gminnego ZMP. Oczywiście rewelacja — ktoś przyjechał i to specjalnie do nich. Koledzy z Zagaja, którzy dotąd nie wiedzieli, co robić z wolnym czasem, pomyśleli, że może się coś w ich monotonnym życiu zmieni. W ich własnym bo życiem gromady — trzeba to powiedzieć — nie interesowali się wtedy. Ha, no cóż wstąpimy! Nuda drgnęła lękliwie i skryła się gdzieś w kominie. Po odjeździe delegata do późnego wieczora huczały grzmiącym potokiem rozmowy, rysowały się potężne konstrukcje planów. Za kilka dni rozmowy szemrały cieniutkim strumyczkiem, a pajęcze niteczki planów rwały się, bladły i nikły. Nuda zatriumfowała z powrotem. Chowała się wprawdzie jeszcze kilkakrotnie, wstrząśnięta w swej delikatności uczuć pijanym wrzaskiem Mariana Woźniaka i Morawca, którzy przy entuzjastycznym akompaniamencie świń dawali mieszkańcom oryginalne koncerty. Wtedy znów przez kilka dni toczyły się rozmowy i dyskusje, kto głośniej, czyli lepiej koncertował: świnia Nowakowej czy Marian Woźniak? Ale potem znów nadchodziła cisza przerywana może dwa lub trzy razy w roku zetempowskimi zebraniami, na których zasadniczym problemem było płacenie składek, a składki zdaje się, płacili koledzy z Zagaja wzorowo. Poza tym nic się nie działo. Odbywały się od czasu do czasu „zawody“ Mariana Woźniaka z przeciwnikami o zakręconych ogonkach i naprawdę szkoda, że Zagaje nie leży w stanie Ohio lub Idaho, bo wieść o tych oryginalnych zawodach obiegłaby lotem błyskawicy cały świat a nazwiska Woźniaka i Morawca stałyby się sławne co najmniej tak jak nazwisko Bufallo Billa. Ale niestety w Polsce ani Marian Woźniak nie został otoczony aureolą sławy, ani same zawody nie nabrały szczególnego rozgłosu.

Z Zagaja uciekła nuda

Nie wszyscy koledzy z Zagaja doceniali w dostatecznej mierze przejawy „prawdziwej kultury“ i nie wszyscy chcieli brać udział w tych arcyciekawych zawodach. Na przekór niektórym ludziom, którzy uważają, że w takich wsiach jak Zagaje nic nie da się zmienić, postanowili zacząć pracę świetlicową. **Tadzio Nowak**, okrągłolicy, rumiany chłopiec z kasztanowatymi włosami myślał o tym, że czas już, aby młodzież w Zagaju zaczęła żyć jakoś inaczej. Jak do tego doszedł? A to trudna sprawa... Samo założenie koła zetempowskiego nie dało nic. Wiadomości ze świata docierały bardzo rzadko, listonosz przybywał z okazji jakiegoś dorocznego święta (teraz w ogóle się nie zjawia). Mimo to gazety czasem trafiały do Zagaja. Siedzi pewnego razu Tadzio Nowak, czyta gazetę, aż nagle zielonkawo-szare oczy zaokrągliły mu się z ciekawości. Tak — dumał Tadzio — piszą o konkursie czytelniczym; gdzie indziej ludzie czytają, dyskutują, otrzymują nagrody, wyróżnienia. U nas też umieją czytać... A gdyby tak zebranie... i... może się uda?

Zebranie zaczęło się od chwili głębokiego milczenia. W umysłach ważyły się losy konkursu, na jednej szali wielki stos książek, wielka tajemnica i wielki znak zapytania, na drugiej: chyba lepszy „dureń?“ Karty jakieś bliższe, podarte wprawdzie, wyświechtane, ale znajome i as treflowy z urwanym rogiem, i dziesiątka pikowa załamana na pół.

— Hm, książki... Gorąco, oczy się kleją, a trawa taka zielona, a pod lipą tak chłodno i mroczno jak w studni...

Tadzio Nowak wyczuł, że przegrywa, spojrzał ze złością na zadumanych kolegów i zacisnął pięści. Prawy kącik górnej wargi podniósł się do góry drżąc nerwowo, to zawsze tak, kiedy Tadzio upierał się przy swoim.

— Ech wy, czy was naprawdę nie interesują książki? Edek, czy ty nie chcesz dowiedzieć się czegoś o muzyce, sam grasz, a nie chcesz wiedzieć jak inni się uczyli, jak stawali się sławni? A ty, Kaziek, nie chcesz poczytać o wojnie, o tym jak żołnierze radzieccy bili Niemców, jak zdobywali Berlin?

Bezbarwny stos książek nabrał koloru: zagrały w nim skrzypce Paganiniego, załopotały czerwienią sztandary nad Reichstagiem; szala zdecydowanie się przechyliła. Do konkursu przystąpili wszyscy zetempowcy — 17-tu. Tadek Nowak znając zainteresowania kolegów, potrafił je umiejętnie wykorzystać.

Nuda z Zagaja uciekła, zobaczcie koledzy czy nie zamieszkała przypadkiem w waszej wsi, czy u was wiedzą ludzie co robić z czasem? Czy nie grają w karty i nie piją? A jeśli tak, to postarajcie się rozbudzić w nich zainteresowanie do książek, prasy... Z początku będzie nielekko, ale później samo życie przyjdzie wam z pomocą. Zobaczcie jak w Zagaju zrodziła się konieczność posiadania świetlicy.

Koniecznie świetlica

— A wiesz, to niemożliwe, żeby Mieresjew mógł się czołgać 18 dni po śniegu — mówił Czesiek Jędrzejczak, podnosząc kołnierz. Deszcz upierał się przy swoim: kropelkami spływał po kraciastej czapie i wciskał się za koszulę.

— Tak, ale Mieresjew to nie taki zwykły człowiek — to człowiek radziecki — odpowiedział Tadek Nowak zdmuchując z nosa kropelkę deszczu.

Kazik Osiecki żachnął się — radziecki człowiek to inny? Dlaczego?

— Ech, trzeba by było długo mówić. Inny ustrój, inny człowiek, ale deszcz leje jak cholera... żeby tak świetlica była, to by można było pogadać — smętnie odburknął Tadek i nagle radośnie wykrzyknął — przecież jest wolna izba u Przeniosły, tylko ze dwa krzesła i świetlica jak tralala. — No, jasne. Pewnie. Chyba. Będzie — odpowiedzieli chłopcy. — Ale teraz zmiatajmy do domu, bo się nam żaby zalęgną w kieszeniach.

Nawet wiadro można wygrać

Z młodzieżą, a w dodatku z zetempowcami praca ruszyła łatwiej, ale jak tu poradzić sobie ze starszymi, jak wciągnąć ich do pracy kulturalnej? Jak wreszcie i pracę z młodzieżą poszerzać, przechodzić do wyższych form?

— Tak, książki czytamy, dyskutujemy, ale to za mało. Stefek Kocerba wymyka się na wieczorki taneczne, do świetlicy przychodzi rzadko, a przydałaby się muzyka. Co robić, Tadek? — pytał Edek Przeniosło.

Tadek przerzucając kartki „Pracy Świetlicowej“ kaszlnął i „puścił oko“ do Edka.

— Wiesz, weźmiemy udział w Festiwalu. W marcu będą pierwsze eliminacje. Musimy zdążyć. Trzeba namówić Kocerbę, jeśli będzie nam grał, nauczymy się kilku piosenek... tańców... może pojedziemy do Warszawy, zobaczymy Pałac Kultury...

— O, Pałac Kultury, człowieku — zapalił się Edek — każdy na głowie stanie, aby zobaczyć. Podobno całego nie widać... w chmurach.

Stefka Kocerbę spotkali na drodze. Gdy Tadek opowiedział mu o projekcie wzięcia udziału w Festiwalu, rozpromienił się.

— Ja już o tym myślałem...

— No dobrze, ale ja mam jeszcze jeden kłopot — mówił Tadzio Nowak. — Z młodzieżą jest dobrze, wszyscy należą do ZMP, oprócz Mańka Woźniaka i Morawca. O nich pomyślimy później, do nich trzeba jakoś inaczej przemówić, ale żeby tak starszych poruszyć, co się mają na plecach wylegiwać? Niech i oni coś robią.

— No dobrze, ale jak?

Chłopcy pogadali, pogadali i rozeszli się.

Nazajutrz Tadzio **Nowak** porozumiał się z towarzyszem Józefem Woźniakiem (sekretarzem miejscowego POP) i tow. Romanem Boczkiem (prezesem ZSCh). Zwołano zebranie. Na zebraniu Tadek przeczytał ciekawsze fragmenty z literatury pięknej („Pan Tadeusz“, „W okopach Stalingradu“) i popularno-naukowej („Chów drobiu“ i „Żywienie odpadkami zielonymi“).

Ob. Franciszek Wierzba kiwał ze zdumieniem głową — no, no jak to się w tym Stalingradzie trzymali.... nie przepuścili... i kurom można takie różności dawać, a marnowało się wszystko. Wstał i z przekonaniem powiedział — warto. Zapisz tam mnie.

Do konkursu czytelniczego zgłosili się prawie wszyscy. Ale ob. Przeniosła odnosiła się nadal do książek z rezerwą. Aż kiedyś dowiedziała się od sąsiadki, że zespoły czytelnicze biorą udział we współzawodnictwie. Zwycięzca ma otrzymać nagrodę (dochód z zabawy tanecznej przeznaczono na nagrody) w postaci wiecznego pióra. — No pióro, na co mi pióro? Co prawda zazdrościła nieco, gdy sąsiadka wygrała.

Sądny dzień dla wszystkich wahających się nastał później, gdy następną nagrodą okazało się wiadro (całe, nowe i nie dziurawe). W Zagaju zawrzało. Ob. Przeniosło nie wytrzymała nerwowo i zgłosiła się do konkursu. Zgłosili się wszyscy umiejący czytać w gromadzie.

Tadek Nowak mrugnął porozumiewawczo do Edka.

— A co udało się?

— Udało.

Wyniki konkursu

Zetempowcy z Zagaja zaczęli od tego, że „znudziła im się nuda“, szukali rozrywki. Później wciągając do pracy starszych zainteresowali się problemami nurtującymi wszystkich mieszkańców. Zrozumieli, że ich zadaniem jest pomagać Partii w realizowaniu aktualnych zadań na wsi, zająć się wychowywaniem i uświadamianiem innych.

— Towarzyszu — mówił Tadek Nowak do sekretarza POP — nasza gromada chyba nie bardzo z tymi, no... obowiązkami?

— A tak, zboża wszyscy nie oddają, buraków nie chcą kontraktować, trzeba do każdego chodzić i tłumaczyć.

— My pomożemy.

W Zagaju jest tylko jedna studnia, do której przychodzą wszyscy mieszkańcy po kilka razy dziennie. Przy studni wisiała w oszklonej gablotce gazetka gromady. Aż kiedyś szkło trzasnęło gniewnie i później ostatnimi akordami załkało żałośnie na bruku. Dlaczego? Dlatego, że: w gazetce był „przerysowany“ Marian Woźniak, delikatnie mówiąc w stanie mocno nietrzeźwym, dlatego, że ob. Władysław Woźniak rozpinał na niej z tragicznym bólem ręce, mówiąc, że buraków na zakontraktuje bo mu się nie rodzą, dlatego, że jeszcze jeden ob. Woźniak, tym razem Franciszek — dzwonił na niej ze strachu zębami, naśladując dźwięk rzekomego dzwonka w spółdzielniach produkcyjnych, zwołującego na obiad i dlatego pewnie, że pisano o ob. Władysławie Marciszewskim, który swój plan odstawy mleka wykonał z nadwyżką.

Mają więc i zetempowcy z Zagaja swój udział w tym, że:

Ob. Władysław Woźniak buraki zakontraktował.

Ob. Marian Woźniak, choć może łyknie sobie przy okazji setuchnę, nigdy nie jest pijany.

Ob. Franciszek Woźniak mówi o dzwonku już bardzo rzadko i raczej w rodzinnym gronie.

Ob. Zając, idąc za przykładem ob. Marciszewskiego, oddał 100 ltr mleka ponad plan.

Obecnie zetempowcy z Zagaja myślą o tym, jak pomóc organizacji partyjnej w walce o założenie spółdzielni produkcyjnej. Chcąc, aby wszyscy mieszkańcy poznali lepiej życie w Związku Radzieckim, sprowadzają książki o tematyce życia kołchozowego, myślą o urządzeniu wycieczki do przodującej spółdzielni. Przygotowują się do tej ofensywy starannie; sądzimy, że ją w niedługim czasie wygrają. A wy, koledzy z innych gromad?

TADEUSZ NOWAKOWSKI

CZESŁAW BIAŁOWĄS

WIERSZE WAŁBRZYSKIE

Towarzyszom z ZM ZMP — Wałbrzych

Aktywista i gwiazdy

Nikt nie biegnie, nikt nigdzie nie woła
Nawet (o dziwo!) telefon ucichł.
Przez okno patrzy w ulice wesołe
Oddech głęboko wciąga w płuca.

Gwiazdy sypią w ulice miasta
Świateł złotawy śnieżek.
*Współzawodniczy z nimi ziemska gwiazda *)*
Dziś jedna tylko — nad „Thorezem“.

Noc spaceruje zadymionym miastem
I w tę noc aktywista marzy,
Żeby serce zamienić w gwiazdę,
I wywindować ją nad Wałbrzych.

W pokoju — aż dziwnie — tak pusto...
W pokoju — aż dziwnie — tak cicho...
O gwiazdach marząc usnął
Aktywista ZM z Wałbrzycha.

---

*) Gdy kopalnia wykona plan dzienny, zapala się na wieży wyciągowej szybu gwiazda.

Puszkin w DMG

Wieczór czarny jak węgiel wałbrzyski
Deszcz wraz z dymem miasto przyprószył.
W taki czas, aby zastać wszystkich,
Do DMG przyszedł Puszkin.

Mógłby zbłądzić, więc na wieczór autorski
Nauczyciel go przywiózł tramwajem.
Do brył węgla przywykli chłopcy
Lekkie strofy śpiewnie powtarzają.

...Któryś słucha z wyciągniętą szyją —
Pragnie oczy w książkę zapuścić.
„Prosto z serca słowa mi wyjął
I do wierszy włożył ten Puszkin“.

Deszcz się z dymem coraz bardziej miesza —
Spływa w miasto jesiennym smutkiem.
Klnie ze złości „morowy koleżka“ —
Nie ma dzisiaj z kim iść na wódkę.

Rozmowa

Jak najpiękniej napisać chciałem
Jak najszczerzej i jak najprościej.
A ty do mnie: „nie zrozumiałem: —
Za dużo trudnych przenośni.

Stąd dla ciebie jedna nauka —
Ucz się życia, ucz się poezji.
Słów takich naucz się szukać,
Które mogłyby świat rozświetlić“.

— Będę szukał, będę szukał w męce,
W dni niecierpliwe, w noce niedospane
Zwrotów, które szarpną twoje serce,
Które przez lata przeniesie twa pamięć.

Słów tysiące przerzucać będę
Ażeby wybrać jedno.
Wiersze szorstkie i swojskie jak węgiel.
W twoje życie się wedrą.

O miłości i szczęściu...

(Prapremiera sztuki Arbuzowa „Tania“ we Wrocławiu)

O Teatrze Wrocławskim od bardzo dawna nie mówi się inaczej, jak entuzjastycznie. A jego linia rozwojowa jest linią wciąż wznoszącą się. Jest to teatr odkrywczego repertuaru i teatr coraz mocniej scementowanego, ideowego, stale rozwijającego się zespołu — kierowanego obecnie przez **Jakuba Rotbauma, laureata Nagrody Państwowej**, twórcę tak wspaniałych przedstawień na scenie wrocławskiej, jak **„Człowiek z karabinem“**, czy **„Bieg do Fragala“**.

Wszystkie swe najlepsze cechy zadokumentował Teatr Polski we Wrocławiu raz jeszcze, dając ostatnio polską prapremierę sztuki **Aleksego Arbuzowa pt. „Tania“**. Za wybór tej pozycji i jej sceniczną realizację należy się twórczemu zespołowi jak najwyższe uznanie. „Tania“ jest jednym z tych paru bardzo wartościowych, trwałych dzieł dramaturgii radzieckiej lat dwudziestych i trzydziestych, z których niedocenianiem i lekceważeniem rozprawił się niedawno Konstanty Simonow. Jest utworem z rzędu „Chirurga“ Korniejczuka, którego doskonałą, najlepszą może w Polsce inscenizację dał także Szymon Szurmiej — reżyser „Tani“ — niedawno we Wrocławiu.

„Tania“ Arbuzowa jest sztuką o bardzo istotnych, dla młodych zwłaszcza ludzi, sprawach: o szczęściu, o miłości, o treści życia w socjalistycznym społeczeństwie. Jest utworem odważnym, głębokim, pełnym życiowej prawdy, starającym się pewne sprawy rozwiązać czy wskazać kierunek rozwiązań. Nie ma nic z wulgarnego dydaktyzmu, a przecież na pewno wielu rzeczy może nauczyć, wiele spraw pomaga zrozumieć. Jest tak dlatego, że spełnia swoją funkcję artystyczną: głęboko interesuje, wzrusza. I dzięki temu dopiero spełnia funkcję ideową: przekonywa, wychowuje.

Twórcy wrocławskiego przedstawienia: młody reżyser (do niedawna jeszcze pracownik ZW ZMP we Wrocławiu) — Szymon Szurmiej, scenograf Aleksander Jędrzejewski i zespół aktorski, nadali utworowi kształt doskonały, przeżyty, przemyślany bardzo głęboko. Największą zaletą tego pięknego przedstawienia jest trafne odczytanie idei nadrzędnej sztuki i precyzyjne przeprowadzenie jej poprzez wszystkie obrazy sceniczne, wszystkie działania postaci. Idźmy więc za myślą przewodnią przedstawienia i wychwyćmy ze sztuki to co najważniejsze.

Jesteśmy w Moskwie, w zacisznym mieszkaniu na Arbacie, w domu młodego inżyniera Germana i jego żony Tani. Tania wychodząc za mąż za Germana rzuciła wszystko: Instytut Medyczny, który prawie kończyła, przyjaciół, własne zainteresowania i plany. „Ja ciebie przecież kocham — mówi Tania — a kochać to znaczy wyrzec się dla kogoś samego siebie“. German czuje, że w postawie życiowej Tani jest coś nie tak, jak być powinno. „Nie możesz żyć ciągle moim życiem“ — mówi do żony. Ale nie potrafi zdobyć się na mądre wytłumaczenie jej tego co go nurtuje. Bierze więc Tanię w ramiona i mówi: „Jak cicho. Jakby na całym świecie nie było nikogo tylko ty i ja“. Za oknem prószy śnieg. Przy kanapie, na której siedzą, pali się mała lampa. Słowa Germana — w jego ustach nie brzmią niepokojąco. German jest człowiekiem pełnym twórczych zamysłów, działającym, mającym w życiu swą pasję. Niepokoi nas tu tylko Tania...

Fragment sztuki.

Foto — Z. Możer

Po pewnym czasie German zaczyna oddalać się od żony. Spotkał inną kobietę, spotkał ją w dodatku na drodze swej ukochanej pracy — zaczyna mu się podobać pod każdym względem. Nie zdaje sobie może jeszcze z tego w pełni sprawy, ale my już wiemy na pewno, że kocha Marię Szamanową. Spostrzega to także Tania. Jest to dla niej pierwszy wielki cios — odchodzi od Germana, nie chce go krępować. Tymczasem rodzi się dziecko. Tania jest sama i opuszczona. Nie daje Germanowi znaku życia. Spotyka ją drugi cios — dziecko umiera na dyfteryt.

Mija kilka lat. Jesteśmy na Syberii, w okręgu kopalni złota. W gospodzie syberyjskiej zatrzymał się na noc lekarz — poznajemy w nim Tanię. W tej samej gospodzie oczekuje na naprawienie samochodu Aleksy Ignatow — kierownik okręgu, stary bolszewik, mądry, doświadczony znawca dusz ludzkich. Rozmawia z Tanią i pyta w pewnej chwili, czy jest szczęśliwa. „Ważne jest to — odpowiada Tania — że pracuję, że jestem potrzebna, wszystko inne jest nieważne“. — „Czyżby wszystko? — pyta Ignatow. — Bardzo to upraszczacie...“ A kiedy Tania nazwie miłość iluzją i brednią, Ignatow powie: „Pokutować za grzechy i być pożyteczną! To ubliżające Wam samym“. I oto widzimy, że problem Tani wcale nie jest skończony. Ona nie jest szczęśliwa, ona w dalszym ciągu nie żyje pełnym, ludzkim życiem. Ale od chwili nocnej rozmowy zaczyna się piękna, mądra opieka Ignatowa nad Tanią, nawiązuje się między nimi serdeczna przyjaźń. Tania jeszcze raz spotyka na swej drodze Germana, który pracuje teraz w jednej z kopalni złota. Mieszka tu na Syberii razem ze swą żoną Marią Szamanową. Tania brnie przez burzę śnieżną do chorego dziecka. Jest to synek Germana i Szamanowej — zostaje uratowany. Spotyka Germana: „Pocałuj mnie na pożegnanie. — No i skończyło się... Potem przychodzą ludzie z kopalni podziękować Tani za bohaterskie uratowanie dziecka. Przynoszą jej długo hodowany, piękny, zielony ogórek. „Mam ochotę powiedzieć coś mądrego... i.. zjem wasz ogórek“ — mówi wzruszona Tania. A potem wyciąga rękę do Ignatowa: „Chodźmy“. Tania po raz pierwszy poczuła się swobodna, pewna siebie, poczuła się panią swego życia. Możemy się spodziewać, że jej przyjaźń do Ignatowa przerodzi się w miłość, tak jak już przerodziła się przyjaźń Ignatowa ku niej. I w tej miłości Tania znajdzie szczęście. Bo miłość — zdaje się mówić autor — może być źródłem ludzkiego szczęścia — powinna nim być. Tylko nie taka miłość, jaką darzy Tania Germana na początku sztuki. Taka miłość nie może dać człowiekowi szczęścia, ona go zuboży, ograniczy, zamknie przed nim perspektywy życia, działania, tworzenia. A przecież ona jest treścią życia i największą radością. Miłość taka w końcu człowieka unieszczęśliwi — jak unieszczęśliwiła Tanię. Człowiek musi żyć pełnią życia — musi być prawdziwym, pełnym człowiekiem, musi tworzyć i kochać — wtedy osiągnie szczęście. O tym samym mówi nam druga strona problemu Tani. Nie można swej pracy, swego życiowego działania traktować jako ofiary, jako wyrzeczenia. Szczęście jest niepodzielne, tak, jak niepodzielny jest człowiek. Nie ma w życiu nowego człowieka podziałów na „osobiste“, „prywatne“, „małe“ szczęście i na twórczą działalność życiową z drugiej strony. Te sprawy są niepodzielne, tworzą jedność. A prawdziwa miłość jest siłą nie niszczącą, ograniczającą człowieka, ale siłą twórczą, pomagającą człowiekowi, współtworzącą jego szczęście. Takie są jednoznaczne wnioski z pięknej sztuki Arbuzowa.

Zespół wrocławski gra „Tanię“ z niezwykłą prawdą i szczerością, a jednocześnie dojrzałością artystyczną. Sprawia, że utwór podbija serca widzów, zdobywa je bez reszty. W ten sposób grać mogą tylko aktorzy, którzy najgłębiej przejęli się treścią wypowiadanych słów, których samych sztuka porwała. Wspaniały, gorący nastrój sceny udziela się widowni. Niech mi drodzy przyjaciele wrocławscy wybaczą, że wspomnę tylko niezrównaną, wzruszającą do łez Tanię Marii Zbyszewskiej, Germana Tadeusza Schmidta i Ignatowa Ludwika Benoit. Zwłaszcza Benoit — niezapomniany Szadrin z „Człowieka z karabinem“ — jako Ignatow był dla mnie olśniewający. Uczynił to, że druga strona problemu Tani stała się jasna i równie ważna, jak pierwsza. Uczynił z Ignatowa nie tylko mądrego, ale i uroczego człowieka. Pokazał, że Tania może go pokochać — a przez to samo uprawdopodobnił optymistyczną perspektywę sztuki.

Na zakończenie pozostaje tylko zawołać wielkim głosem: chcemy koniecznie zobaczyć „Tanię“ w Warszawie — Oby w równie świetnej inscenizacji jak we Wrocławiu. Co na to np. Teatr Nowej Warszawy?

ANDRZEJ W. KRAL

RYSZARD LISKOWACKI

W Kenii bez zmian

Z prasy:

...„Za zabicie jednego Murzyna oficerowie często płacili żołnierzom nawet 5 funtów...“

I

Dziesięć kroków przebiegłeś dysząc
zanim strzał cię nie dognał nagły —
potem krew się zmieszała z ciszą,
myśli martwe na ziemię padły.

Poraniony ostatni okrzyk
z warg z ostatnim oddechem pobiegł
ból od śmierci raptownej młodszy
prędzej stygnął niż martwy człowiek.

Tylko oczy martwo otwarte
ogniem gniewu ciągle świeciły
śląc spojrzenie wolne, uparte
temu, który nad trupem się schylił.

Za co Polly śmierć ołowiana
za co Polly... coś ty za zbrodniarz?
za co rdzawa na plecach rana,
rana twego serca niegodna.

Czyś ty winien... i czy to wina,
żeś był Polly synem Murzyna?

II

Zawiązano do tyłu dłonie,
drutem mocnym związano... teraz
rozkazano, abyś w pokłonie
jak niewolnik zechciał umierać.

Kłuto w piersi, abyś z dna serca
dobył okrzyk bólu i trwogi,
aby mógł się cieszyć morderca,
że mu serce rzucasz pod nogi —

Później gardło ściśnięto podle
aby oddech wolny udusić
później bito długo na odlew,
by do płaczu oczy twe zmusić.

A gdy było wszystkiego mało
rozkazano ci biec najprędzej
i pokłuto kulami ciało
jak krążkami złotych pieniędzy —

Wtedy doszedł sierżant oprawca
i nad tobą schylił się pyskiem
i z uśmiechem nieludzkim sprawdzał
gdzie trafiły jego pociski.

Za co Polly? Czyż to jest wina
żeś był Polly synem Murzyna?

III

Ej ty ziemio, murzyńska ziemio...
długo jeszcze tego bezprawia?
długo jeszcze i śmierć i przemoc
będą krzyże przy drogach twych stawiać?

Długo jeszcze ziemio przemocy,
ziemio gorzkich, płomiennych plonów
z wstydem będziem patrzeć w twe oczy,
że tak mało możemy ci pomóc?

Każdą iskrę rozdmuchać w płomień,
każdy okrzyk w rozkaz przemienić —
wolność porwać w piersi i ponieść
pięknej Kenii i dumnej Kenii.

Na urodziny

Słuchaj w noc najcichszą z nocy,
w świt... od wszystkich świtów cichszy,
dziś wyśpiewam twoje oczy,
miłość i najskrytsze myśli.

Twoje usta, młodość, troskę...
wiatr i zieleń... i co więcej?
Dziewiętnastą, piękną wiosnę,
którą bierzesz dziś na ręce.

Wyjdź przed dom... posłuchaj ciszy
głębszej niż najgłębszy okrzyk —
jeśli kochasz mnie — usłyszysz
wiersz, od Twoich wzruszeń młodszy.

Uśmiech

Danucie

Żebyś wiedziała, jakże biegnę myślą
po znojnej pracy i po szczęściu znojnym
w drzwi twego domu uchylone w przyszłość,
w przyszłość, to znaczy w uśmiech twój spokojny —

Zmęczony siadam przy gorącym piecu,
a ty stroskana, uśmiechnięta, dobra
swym najcieplejszym uśmiechem mi leczysz
serce stwardniałe od mrozu i ognia...

Więc kiedy zmierzchy, niby siwe wstążki
wiatr porozkręca i rzuci nam w próg,
twój uśmiech kładę między karty książki,
by kiedyś syn nasz odczytać go mógł.

Pożegnanie

(fragment)

Odjadę jutro... musisz zrozumieć
chwilę tej próby —
przecież wiesz dobrze, że słów nie umiem
na wiatrach gubić.

Jeszcze rok jeden studenckiej ławy,
rok pracy ciężkiej —
wiesz, że przebrnąłem w życiu gorzkawym
niejedną klęskę.

Trudno mi było, myślałem często:
poddam się w boju,
lecz tym piękniejsze będzie zwycięstwo
moje i twoje.

I nie myślałem uparty uczeń
o tej mądrości,
że tak podobne są oba klucze:
wiedzy — miłości —

Odjeżdżam, a ty żegnać mnie musisz
wiarą i siłą —
powrócę młodszy o rok nauki
pięknej jak miłość.

Mgr Hanna Hoffmann

St. Asystent Wydziału Zootechniki SGGW

LEPSZE, RACJONALNE ŻYWIENIE — TO WIĘCEJ MIĘSA, TŁUSZCZU, MLEKA... 1)

Ogólne zasady żywienia zwierząt gospodarskich

Podjęta w dniu 7.XII.1953 r. Uchwała Rady Ministrów w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej, omawia m. in. jeden z niezbędnych środków dla osiągnięcia szybkiego wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich — wprowadzenie norm żywienia zwierząt, dostosowanych do warunków gospodarstw rolnych w poszczególnych rejonach kraju. Racjonalne żywienie jest bowiem najważniejszym czynnikiem, zapewniającym powodzenie i opłacalność hodowli zwierząt.

Aby poprzez prawidłowe żywienie zapewnić zdrowie zwierząt, otrzymać zdrowy przychówek, zmniejszyć śmiertelność, zapewnić dobry rozwój młodzieży i największe wyzyskanie zdolności produkcyjnej zwierząt przy ekonomicznym zużyciu pasz — trzeba najpierw zapoznać się z ogólnymi zasadami żywienia, potrzebami pokarmowymi naszych zwierząt oraz wartością i właściwościami zadawanych pasz.

ŹRÓDŁO pasz stanowią: 1) rośliny pastewne, 2) odpadki uzyskane przy technicznej przeróbce produktów roślinnych w młynach, gorzelniach, cukrowniach itp. 3) pasza pochodzenia zwierzęcego (mleko, mączka mięsna, kostna, rybna, z krwi itp.). 4) pasze specjalne (np. drożdże).

Jaką rolę odgrywają w organizmie zwierzęcym wszystkie składniki pokarmowe, znajdujące się w poszczególnych paszach?

Wszystkie pasze zawierają wodę

NAJWIĘCEJ wody, bo przeszło 90 proc. zawierają odpadki przemysłu rolnego, jak wywar z gorzelni, świeże wytłoki buraczane, poza tym mleko i odpadki przemysłu mleczarskiego. Bogate w wodę są rośliny okopowe (szczególnie buraki pastewne i rzepa), zielonki, kiszonki (60—85 proc.). **Najmniej wody zawierają pasze objętościowe suche, jak siano, słoma, plewy i pasze treściwe, jak ziarno, otręby, makuchy (7—15 proc.).**

Woda jest niezbędnie potrzebna zwierzęciu do życia. Dostarczamy jej głównie w postaci pasz soczystych i jako wodę do picia. Woda stanowi 2/3 wagi ciała zwierzęcia. Jest główną składową częścią krwi, a więc bierze udział w rozprowadzaniu po organizmie składników pokarmowych, w zbieraniu, usuwaniu niepotrzebnych i szkodliwych produktów. Odgrywa dużą rolę w regulowaniu temperatury ciała.

Co to jest sucha masa?

WSZYSTKO co po wysuszeniu paszy, a więc po usunięciu z niej wody pozostaje — nazywamy suchą masą. Jeden z najważniejszych składników suchej masy stanowią związki azotowe (tzw. białka surowe).

Znaczenie białka dla zwierząt jest ogromne. Jest ono bowiem głównym składnikiem budulcowym ciała zwierzęcia.

Aby zapewnić organizmowi zwierząt materiał białkowy do przerobienia na własne, niezbędne swoiste białko, stosować się winno zadawanie jak najróżnorodniejszych mieszanek pasz, gdyż zawarte w nich różne niepełnowartościowe białka wzajemnie się uzupełniają.

Trzoda chlewna odznacza się szczególną zdolnością przerabiania węglowodanów na tłuszcz

WAŻNYM składnikiem paszy jest skrobia i cukry (węglowodany). Występują one we wszystkich paszach pochodzenia roślinnego. Skrobia jest materiałem zapasowym w roślinie i gromadzi się w większej ilości w nasionach, owocach, stanowiąc w nich 60—70 proc. suchej masy.

...Stosowanie prawidłowych norm żywienia jest najważniejszym czynnikiem zapewniającym opłacalność hodowli trzody...

Pobraną w paszy skrobię czy cukier, zwierzę rozkłada, wskutek czego uzyskuje energię w postaci pracy lub ciepła. Poza tym ze składników tych zwierzę może wytworzyć tłuszcz. **Szczególnie silną zdolnością wykorzystania węglowodanów i przerabiania ich na tłuszcz odznacza się trzoda chlewna.**

Do węglowodanów zaliczamy jeszcze włókna. Włókno występuje w większych ilościach w roślinach starych, zdrewniałych (późno sprzątnięte siano), w słomie, w plewach, w łuskach owsa, jęczmienia itd. Tylko część włókna ulega w przewodzie pokarmowym zwierząt rozkładowi pod wpływem drobnoustrojów (najsilniej ten proces przebiega u przeżuwaczy). Część włókna niestrawiona, tzw. balast, zostaje wydalona w kale. Balast odgrywa ważną rolę w trawieniu. Odpowiednia jego zawartość w dawce paszy (stosownie do gatunku zwierzęcia, wieku, kierunku użytkowania i produkcyjności) nadaje pulchność masie strawionej w przewodzie pokarmowym, co ułatwia dostęp do niej sokom trawiennym.

Zawartość balastu w dawce paszy zwiększa jej objętość, wypełnia przewód pokarmowy, wywołując u zwierzęcia uczucie sytości. **Zbyt mała ilość balastu w dawce zmniejsza wykorzystanie paszy, zbyt duża powoduje zaleganie paszy, co się odbija ujemnie na trawieniu, a więc i na wykorzystaniu paszy.**

Jakie pasze zawierają najwięcej tłuszczu?

TŁUSZCZ jest składnikiem pokarmowym, występującym w niektórych paszach w dużych ilościach np. w nasionach oleistych (len, rzepak, słonecznik) 25—45 proc. Nasiona kukurydzy zawierają go około 6 proc. — nasiona owsa 4—5 proc. W innych roślinach zawartość tłuszczu jest niewielka.

Tłuszcz w organizmie zwierzęcym spełnia podobną rolę jak skrobia i cukier, służy bowiem jako materiał energetyczny. Poza tym, organizm zwierzęcy może tłuszcz zużytkować, przetwarzając go na tłuszcz rodzimy. Każdy bowiem gatunek zwierząt wytwarza właściwy sobie rodzaj tłuszczu.

Ważną rolę odgrywają składniki mineralne

ZWIERZĘTA do normalnego odżywienia się potrzebują przede wszystkim następujących pierwiastków, wchodzących w skład związków mineralnych: wapna, fosforu, magnezu, potasu, sodu, chloru, siarki, żelaza, miedzi, jodu i innych. Pierwiastki te musimy dostarczyć zwierzętom w paszy, jeśli chcemy uniknąć chorób i zapewnić ich pełną wydajność.

W praktyce hodowlanej spotykamy się najczęściej z brakiem wapna, fosforu i sodu. Innych pierwiastków jest zwykle w paszy dosyć, zwłaszcza przy stosowaniu latem — pastwiska i zielonek, a zimą — kiszonek, dobrego siana, okopowych i treściwych.

Latem niebezpieczeństwo braku witamin nie istnieje

WITAMINY stanowią niezwykle ważny składnik paszy, niezbędny do normalnego przebiegu czynności życiowych zwierzęcia.

W porównaniu do innych składników pokarmowych — zwierzęta potrzebują drobnych ilości witamin. Znajdują się one w wystarczających ilościach w paszach naturalnych, starannie zebranych i należycie przechowywanych. Latem więc niebezpieczeństwo braku witamin nie istnieje. Żywienie jednostronne paszami odpadkowymi prowadzi do niedoboru witamin, zwłaszcza jeśli zwierzęta są trzymane stale w budynkach.

Oto tablica ilustrująca skutki niedoboru witamin:

Brak witaminy...	...jest przyczyną...
A	zahamowania wzrostu, kurzej ślepoty, niepłodności, zapalenia płuc, wydzielin z nosa i uszu
B	utraty apetytu, chudnięcia, zahamowania wzrostu, wysypek skórnych, osłabienia
C	szkorbutu, zmniejszonej płodności
D	krzywicy, powolnego wzrostu, kulawizny
E	niepłodności
K	zmniejszonej krzepliwości krwi

Trawienie przebiega najlepiej, gdy zwierzęta otrzymują prawidłowe ilości wszystkich składników pokarmowych

ABY zjedzona przez zwierzę pasza mogła być wchłonięta przez ścianki przewodu pokarmowego do krwi, musi ulec strawieniu.

Wiek zwierząt wpływa na ich zdolność trawienia. Np. zwierzęta młode, mając jeszcze słabo rozwinięty przewód pokarmowy, gorzej wykorzystują pasze objętościowe niż dorosłe. U bardzo starych zwierząt przewód pokarmowy działa już słabiej, co zmniejsza ich zdolność trawienia. Uzębienie zwierzęcia bardzo młodego jest jeszcze za słabe do rozcierania paszy — zwierzęta stare wskutek straty zębów trawią też gorzej.

Wielkość dawki pokarmowej ma też wpływ na trawienie paszy. **Na ogół zwierzę, szczególnie przy obfitym żywieniu, lepiej trawi paszę zadawaną częściej małymi porcjami.**

Trawienie przebiega najlepiej wtedy, gdy zwierzę otrzymuje w paszy wszystkie składniki pokarmowe w odpowiednim stosunku. Szczególnie ważny jest stosunek białka do węglowodanów, tzw. stosunek białkowy.

Dobry smak paszy wpływa na lepszy apetyt, na intensywniejsze wydzielanie soków trawiennych, a więc i na lepsze jej strawienie.

W następnych artykułach omówimy ogólne zasady normowania pasz, ich znaczenie i wartość dla zwierząt oraz metody prawidłowego żywienia poszczególnych gatunków zwierząt gospodarskich.

M. Iljin H. Segał

32)

JAK CZŁOWIEK STAŁ SIĘ OLBRZYMEM

Pradziad naszych okrętów

Sześćdziesiąt lat temu koło jeziora Ładogi robotnicy kopali kanał. Przy rozkopywaniu torfu i piasku natknęli się na ludzkie czaszki i kamienne narzędzia.

Dowiedzieli się o tym archeologowie. Z błota, w którym zdawało się, że nie ma nic prócz torfu, zaczęli wydostawać, jak z szafy w muzeum, najprzeróżniejsze przedmioty. A więc wyciągnęli topór kamienny, kamienny nóż, haczyk rybacki i ostrze strzały, zębaty harpun i wycięty z kości talizman wyobrażający fokę. Oprócz narzędzi z kamienia i kości archeologowie wydobyli triumfalnie z torfowiska całe czółno. Czółno zachowało się tak dobrze, że można byłoby jeszcze teraz na nim popłynąć.

Nie było ono zresztą wcale podobne do naszych łodzi.

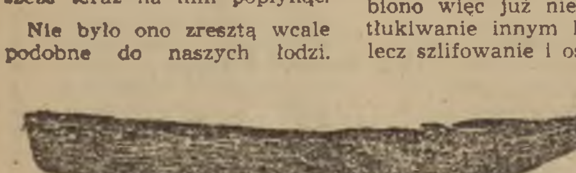

Pierwotne czółno — pradziad naszych okrętów

Dziadek naszych łódek, statków i okrętów był wydrążonym, grubym dębowym pniem.

Oglądając ten dąb widzimy niemal własnymi oczami, jak topór kamienny musiał ryć i wyszarpywać rdzeń drzewa.

Tam gdzie topór ciął wzdłuż włókien drewna, robota szła jako tako: drzewo ociosane było gładko. Za to na dziobie i na rufie gdzie trzeba było ciąć w poprzek włókien praca była istną męką. Drzewo było tam posiekane i porąbane we wszystkich kierunkach. Wszędzie górki i dołki, jakby drzewo gryzły wściekłe kamienne zęby. Miejscami na sękach i ukośnych słojach topór w ogóle odmawiał posłuszeństwa. Wówczas w tej walce topora z drzewem przychodził z pomocą ogień.

Cała rufa czółna była osmalona, pokryta czarną, popękaną warstwą węgla.

Zrobienie czółna w owych czasach było zapewne niewiele łatwiejsze niż obecnie zbudowanie okrętu.

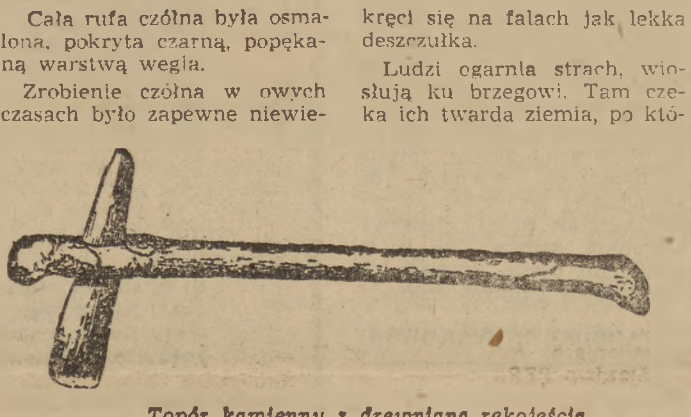

Topór kamienny z drewnianą rękojeścią

Obok czółna znaleziono w torfie topór, którym czółno zostało wyżłobione. Ostrze topora było oszlifowane, wyostrzone. Tuż obok znalazła się osełka do ostrzenia. Narzędzia robiono więc już nie przez obtłukiwanie innym kamieniem, lecz szlifowanie i ostrzenie.

Czyż nienaostrzony topór mógłby dać sobie radę z twardym drzewem?

Człowiek miał wiele kłopotu, zanim pień dębu stał się czółnem.

Wreszcie robota skończona. Czółno zostaje spuszczone na wodę. Zaopatrzeni w harpuny, haczyki, ościenie i wszelki wiązany sprzęt rybacki, wyruszają ludzie na połów.

Jezioro jest wielkie i ryb w nim dużo, ale ludzie boją się odpływać daleko od brzegu.

Woda jest dla nich nowym żywiołem, z którym nie są oswojeni. Jakże tu pojąć jej obyczaje, odgadnąć jej zamiary? Czasem leży spokojna, cicha, łaskawa. Aż naraz rozgniewa się, zaszumi i wzbierze groźną falą.

Ogromny dąb, którego burze nie mogły powalić, skacze i kręci się na falach jak lekka deszczułka.

Ludzi ogarnia strach, wiosłują ku brzegowi. Tam czeka ich twarda ziemia, po której przywykły stąpać nogi. Ziemia nie kołysze się, nie szaleje, nie wzbiera falami.

Człowiek jak dziecko tuli się do matki-ziemi, która go wyhodowała.

Zamiast szukać w niepewnych wodnych dalach, rozpościerających się hen do granic nieba, człowiek czeka, aż ryba sama podpłynie do brzegu.

Po trochu, z obawą zaczynają ludzie opanowywać wodne przestrzenie.

Był czas, gdy świat człowieka mieścił się w granicach lądu. Każdy brzeg stawał się wówczas murem z napisem: „Wstęp wzbroniony".

Człowiek przeszedł jednak przez tę niewidzialną ścianę. Wprawdzie trzyma się jeszcze skraju nowego dla siebie świata — świata wody, ale wiadomo, że najtrudniejszy jest początek. Przyjdzie więc czas, że człowiek oderwie się od brzegów.

Nie na wątłym czółnie, lecz na okręcie popłynie na otwarte morze, aby poza nim odkrywać nowe ziemie, zaludnione przez takich samych, jak on, ludzi.

(c. d. n.)

Odpowiadamy na listy czytelników

Jeszcze raz o łódce podziemnej

Kolega Eugeniusz Kiełbik z Komorowa napisał do naszej redakcji list o dyskusji, jaka miała miejsce w jego kole ZMP-owskim, na temat: czy istnieje łódka podziemna?

Oczywiście istnieje — tak jak pisaliśmy w artykule zamieszczonym w „Sztandarze Młodych"[*]). To, o czym Misza opowiada Maszy jest na razie sprawą przyszłości, natomiast artykuł o pracy inżyniera Trebielewa mówi o konkretnych osiągnięciach radzieckich uczonych. Należy się spodziewać, że łódka podziemna niedługo już użyta zostanie do przekopywania tuneli dla sieci kanalizacyjnych, rurociągów, gazociągów itp., na obszarach wielkich miast, tak jak pisaliśmy o tym w artykule.

Zadajecie szereg pytań związanych z łódką podziemną. Postaramy się pokrótce na nie odpowiedzieć.

Łódka zagłębia się w ziemię wwiercając się w nią swą przednią częścią, jak świder, przy pomocy żelaznych łap. Pod ziemią porusza się na tej samej zasadzie, z tym że jednocześnie ubija wokół siebie wyrzucony żelaznymi łapkami grunt przy pomocy specjalnie skonstruowanych pierścieni. Wprawiają ją w ruch silniki o napędzie elektrycznym. W skład obsługi łódki wchodzą dwie osoby — kierowca i jego pomocnik.

Gdybyście chcieli znaleźć dodatkowe wiadomości o łódce podziemnej, poszukajcie ich w radzieckich czasopismach młodzieżowych — „Znanie — siła" i „Technika mołodioży". Poza tym, możecie zwrócić się listownie do redakcji tych pism o wyjaśnienie niektórych, interesujących Was szczegółów dotyczących łódki podziemnej.

Z. D.

---

[*]) Patrz — nr 278 (1107) „Sztandaru Młodych", z dnia 21.XI.1953 r.

W świecie techniki

Ostatnie numery „Młodego Technika" z 1953 roku, a mianowicie nr 3 i 4, przynoszą bogaty materiał popularno-techniczny.

W numerze 3 „Młodego Technika" znajdujemy m. in. artykuł o „Starachowickich czworaczkach", to jest o produkowanych w Starachowicach — samochodach ciężarowych „Star-20", wywrotce „Star-W-14", autobusie „Star-52", ciągniku „Star-C-60", z naczepą „D-60". Artykuł ma charakter popularno-naukowego wykładu o konstrukcji tych maszyn.

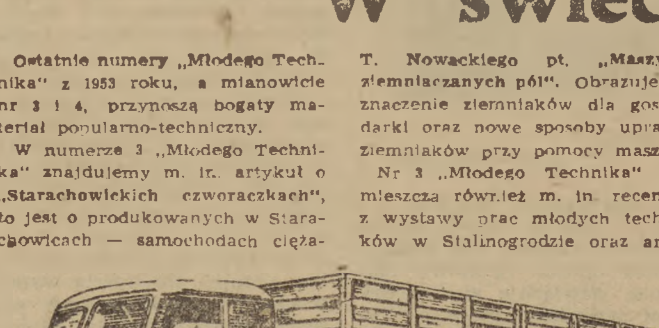

Ciągnik „Star C-60" z naczepą „D-60"

A. Czarski w artykule pt.: „Jak powstaje żarówka" nakreśla interesująco schemat produkcyjny żarówki, powstawanie elementów żarówki i jej montaż. Natomiast historię powstania żarówki, omawia artykuł mgr inż. M. Chrzanowskiego, pt. „Z historii powstania i produkcji żarówki".

Problematykę maszyn rolniczych używanych przy uprawie ziemniaków omawia artykuł prof. dr inż. T. Nowackiego pt. „Maszyny ziemniaczanych pól". Obrazuje on znaczenie ziemniaków dla gospodarki oraz nowe sposoby uprawy ziemniaków przy pomocy maszyn.

Nr 3 „Młodego Technika" zamieszcza również m. in. recenzję z wystawy prac młodych techników w Stalinogrodzie oraz artykuły na temat aparatu kinowego, i inne.

★

Grudniowy, 4 numer „Młodego Technika" przynosi ciekawy reportaż A. Czarskiego z kopalni węgla „Tadeusz".

W jaki sposób i kiedy powstała nauka chemii, możemy dowiedzieć się z artykułu mgr S. Sękowskiego pt. „Jak powstawała chemia organiczna". Autor obrazuje pokrótce, drogi poznawania przez ludzi otaczającego świata, począwszy od czasów filozofa greckiego Demokryta z Abdery (żył około 4 wieki przed naszą erą). Arystotelesa, który twierdził, że wszystko zbudowane jest z czterech żywiołów (ognia, ziemi, powietrza i wody), kuglarstwa alchemików poszukujących „eliksiru życia"; w dalszej części artykułu, autor obrazuje upadek starej teorii chemii, wielkie zwycięstwo chemii opartej na naukowych podstawach i jej dynamiczny rozwój. Na zakończenie, autor omawia zdobycze XX wieku w dziedzinie chemii, wkład polskich uczonych do tej dziedziny nauki oraz rozwój polskiego przemysłu chemicznego.

Niezmiernie zajmująco, są przedstawione w artykule mgr inż. H. Wizentala nowe sposoby wydobycia i przerobu węgla w ZSRR, polegające na użyciu wody do pracy w górnictwie. Silny strumień wody podcina ścianę węgla. Oderwane kawałki węgla odpływają do miejsca przeznaczenia wraz ze strumieniem wody, specjalnie urządzonymi w tym celu drewnianymi korytami. Niemniej interesujące jest zagadnienie podziemnego gazowania węgla pokładów mało opłacalnych dla wydobycia. Proces gazyfikacji węgla polega na jego spalaniu pod ziemią, a następnie odprowadzaniu (powstałych wskutek spalania) gazów do użytkowych celów.

Mgr inż. Kawecki w artykule pt.: „Elektrociepłosiłownia taka, jaka jest dzisiaj" omawia problematykę i pracę tego agregatu. Elektrociepłosiłownia stanowi wytwórnię energii elektrycznej, a jednocześnie wytwórnię ciepła w postaci pary lub gorącej wody.

Elektrociepłosiłownią przyszłości zajmuje się W. Starzyński w artykule pt.: „Atomowa elektrociepłosiłownia przyszłości".

Entuzjastów chemii zainteresuje zapewne również kącik chemiczny, artykuł „Jak działa gaśnica", — entuzjastów matematyki, ciekawy wykład na temat początków matematyki w Polsce.

A. K.

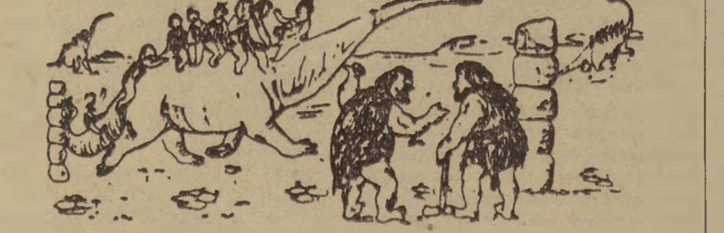

Kłopoty komunikacyjne naszych przodków:
— Już czwarty dinozaur w kierunku na Skałki, a do Pieczar nie ma żadnego!...
(Rys. Z. Piotrowski)

NAUKA przed trybunałem ciemnoty

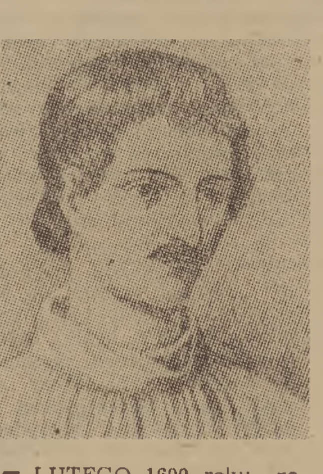

17 LUTEGO 1600 roku, zebrały się tysiące ludzi na Campo di Fiore, przed teatrem Pompejusza w Rzymie. Wśród licznych dostojników kościelnych przybył tu również papież Klemens XIII. W tym bowiem dniu i na tym placu, którego poetyczna nazwa tłumaczona na język polski oznacza Pole Kwiatowe, dokonano wielkiej zbrodni. Zamordowano „bez rozlewu krwi", czyli spalono żywcem, z zakneblowanymi ustami, wielkiego myśliciela, nieustraszonego bojownika o postęp i materialistyczny światopogląd — Giordano Bruno.

O kulisach tej potwornej zbrodni dokonanej przez papieskich inkwizytorów[1]) mówi nam przetłumaczona z języka włoskiego książka pt. **„Giordano Bruno przed trybunałem inkwizycji"[*]).**

Książka ta, poprzedzona obszernym wstępem pióra dr A. Nowickiego, zaopatrzona w bogate przypisy i wyjaśnienia, zawiera liczne dokumenty: doniesienia pisane przez bogatego wenecjanina — Mocenigo, który wydał w ręce Świętej inkwizycji Giordano Bruno, protokoły śledztwa, tekst wyroku i inne.

Epoka, która zrodziła olbrzymów myśli

ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ Giordano Bruno przypada na okres rozkładu feudalizmu i powstawania w jego łonie kapitalistycznego sposobu produkcji. W przeciwieństwie do ściśle związanych z kościołem i zaciekle broniących starego porządku feudałów, rodząca się nowa siła społeczna — młoda burżuazja — była żywotnie zainteresowana w rozwoju handlu i przemysłu w rozwoju sił wytwórczych. Aby zaś skutecznie rozwijać siły wytwórcze, dążyła ona wówczas do poznawania przyrody, do oswobodzenia myśli ludzkiej spod jarzma uświęconej przez autorytet kościoła feudalno-kościelnej ciemnoty i zacofania. W ten sposób w walce klasowej z feudalizmem, młoda, rozwijająca się klasa burżuazji stworzyła nową, świecką kulturę, nazwaną kulturą Odrodzenia. Fryderyk Engels pisał o Odrodzeniu, że jest to **„największy przewrót postępowy, jaki ludzkość kiedykolwiek do owych czasów przeżyła, epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, uczucia i charakteru, wszechstronności i wiedzy".**

Giordano Bruno był jednym z najśmielszych olbrzymów myśli epoki Odrodzenia. On, syn chłopki i żołnierza, były członek zakonu Dominikanów, walczył ze średniowieczną ciemnotą i zacofaniem teologicznych poglądów, przy pomocy których kler dławił każdą myśl postępową i dążenia do poznania świata i przyrody w oparciu o rozum i doświadczenie.

W epoce Odrodzenia dokonywał się również wielki ruch mas ludowych, występujących przeciwko nieludzkiemu wyzyskowi i uciskowi feudalnemu. Fakt ten nie pozostawał bez wpływu na twórczość i kształtowanie się poglądów Giordano Bruno.

Znamienna, pełna satyry i ironii, demaskująca m. in. feudalno - kościelny wyzysk, jest praca Giordano Bruno pt. „Uśmiercenie bestii triumfującej".

„Widziałem — pisze on w tej pracy — jak mnisi z Castello w Genui pokazywali przez krótką chwilę wiernym wyjęty z pokrowca ogon osła, który dawali ludowi do całowania, wykrzykując przy tym: Nie dotykajcie! Oglądajcie i całujcie! To jest święta relikwia błogosławionego osła, który zaszczycony został tym, że niósł pana naszego na Górze Oliwnej w Jerozolimie. Uwielbiajcie go, całujcie go! Dawajcie jałmużnę. Stokrotnie będzie to wam zwrócone i uzyskacie sobie życie wieczne".

„Oświadczam, że istnieją niezliczone światy"

WALKĘ z ciemnotą i przesądami prowadził Giordano Bruno z pozycji naukowych, z pozycji materialistycznego przyrodoznawstwa.

„Poglądy swoje — mówił on przed trybunałem inkwizycji **— opierałem na zmysłach i rozumie, a nie na wierze...".**

Giordano Bruno, nawiązując do rewolucyjnych odkryć naszego wielkiego rodaka — Kopernika, budował na tej podstawie elementy ogólnego, naukowego poglądu na świat. **„Jemu** — pisze Bruno o Koperniku w swej „Uczcie popielcowej" — **zawdzięczamy oswobodzenie nas od różnych fałszywych twierdzeń powszechnie panującej wulgarnej filozofii, jeśli nie powiedzieć wręcz, że od ślepoty...".**

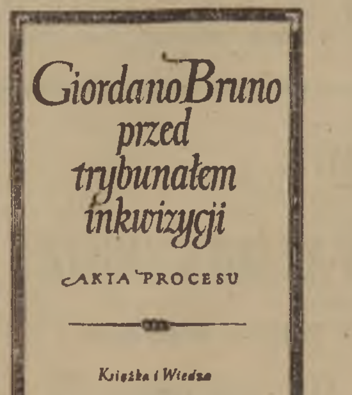

Giordano Bruno przed trybunałem inkwizycji
AKTA PROCESU
Książka i Wiedza

Bruno zwalczał nienaukowe poglądy teologów, głoszących, że ziemia zajmuje jakieś specjalne, wyjątkowe i uprzywilejowane miejsce we wszechświecie. Z tych nienaukowych teoryjek wynikała wiara w boskie pochodzenie świata, w boskie pochodzenie i niezmienność ustroju feudalnego. A to, co podkopywało podstawy feudalizmu — burzyło również gmach przemożnych wpływów papiestwa i kleru. I stąd taka zaciekłość dostojników kościelnych wobec każdego przejawu myśli postępowej.

„Oświadczam — mówił Bruno przed sądem inkwizycji — *że istnieją niezliczone, poszczególne światy, podobne do naszej ziemi, którą razem z Pitagorasem[2]) uważam za taką samą gwiazdę jak księżyc, planety lub inne niezliczone gwiazdy.*

Wszystkie te gwiazdy uważam za światy, mnogość ich jest nieograniczona. Tworzą one w nieskończonej przestrzeni nieskończoną naturę i to nazywam nieskończonym wszechświatem, w którym zawarte są niezliczone światy. W ten sposób istnieje dwojakiego rodzaju nieskończoność — nieskończona wielkość wszechświata i nieskończona mnogość światów, z czego pośrednio wynika zaprzeczenie prawdy opartej na wierze".

Prześladowany za swe poglądy przez papieskich inkwizytorów, Bruno przebywa w różnych miastach włoskich, a wreszcie ucieka do Genewy, gdzie również zostaje wtrącony do więzienia. Po zwolnieniu udaje się do Francji, ale i tu spotykają go szykany.

Następnie, po krótkim pobycie w Anglii zmuszony jest również wyjechać, gdyż zabroniono mu tu publicznych wykładów. W okresie następnych lat — dalej szykanowany przez wszystkie siły wsteczne, przez kler katolicki i protestancki — prowadzi działalność w różnych miastach niemieckich. I dopiero w roku 1591 bogaty szlachcic wenecki — Mocenigo podstępnie zaprosił go na swój dwór, a następnie wydał w ręce weneckiej inkwizycji, która w lutym 1593 roku przekazała go inkwizycji rzymskiej. Osiem lat spędza Bruno w więzieniach inkwizytorów, gdzie poddawano go okrutnym torturom.

Papieskie metody torturowania

O METODACH torturowania, jakimi posługiwała się święta inkwizycja, mówią także dokumenty przytaczane w książce „Giordano Bruno przed trybunałem inkwizycji". Oto np. wyjątek z **„karno-sądowego przewodnika dla zakonów mniejszych św. Franciszka w celu wykonywania w święty sposób sprawiedliwości".**

„...Teraz rozkazuje wielebny ojciec — czytamy w tym papieskim instruktarzu — *rozebrać ją* (torturowaną ofiarę — wyjaśn. red.) *i związać powrozami... Następnie daje wielebny ojciec rozkaz, aby oskarżoną* (oskarżonego) *przymocowaną nago do powroza, w górę wyciągnąć, po czym wzywa wiszącą do przyznania się. Lecz ona albo krzyczy: „O mój Boże umieram" albo milczy. W wypadku milczenia każe czcigodny ojciec wprawić w ruch powróz. Ona krzyczy znowu: „O mój Boże, święta Panno, przyjdź mi z pomocą"... Jeżeli* (torturowana ofiara) *straci przytomność, wielebny ojciec każe ją położyć na ławce i trzeźwić octem i dymem z siarki. Jeżeli tortury można dalej prowadzić, wielebny ojciec każe ją znowu w górę wyciągnąć".*

Był to zaledwie jeden z licznych sposobów stosowanych w celu „bezkrwawego" wydobywania zeznań.

Lecz myliłby się ten, kto by sądził, że użycie innego, wymagającego „przelewu krwi" sposobu tortury, stawiałoby świętych inkwizytorów w kolizji z zarządzeniami głowy kościoła katolickiego — papieża. Już bowiem w roku 1557 papież Paweł IV wzbogacił zakres metod torturowania, zalecając i takie, których nie powstydziłby się nawet największy okrutnik i morderca. W dekrecie skierowanym do biskupów, arcybiskupów i kardynałów, zajmujących się walką z „heretykami", Paweł IV udziela im władzy nie tylko do „wydawania postanowień dotyczących badania i tortury, ale także władzy wydawania wyroku z karą okaleczenia, przelania krwi i śmierci włącznie".

Żadna zbrodnia nie wstrzyma rozwoju

Z KSIĄŻKI „Giordano Bruno przed trybunałem inkwizycji" czytelnik ma możność poznać nie tylko postać wielkiego bohatera, który zginął śmiercią męczeńską w imię postępu i nauki. Książka zapoznaje nas jednocześnie z barbarzyństwem reakcyjnych, wstecznych sił, które od wieków usiłowały dławić wszelkie przejawy twórczej myśli i postępu, które i dzisiaj w imię interesów klasowych gnębicieli i wyzyskiwaczy, chciałyby powstrzymać rozwój, utrwalić panowanie wyzysku i barbarzyństwa imperialistycznego.

I dzisiaj, choć w jakże odmiennych warunkach, politycy Watykanu czynią wiele wysiłku, aby pozbawić ludzkość dostępu do prawdziwej nauki o świecie nauki o prawach rozwoju, który tak jak zrodził siły niosące zagładę staremu feudalnemu porządkowi społecznemu, tak samo przynosi zagładę ustrojowi kapitalistycznemu.

W naszych czasach Święta inkwizycja już nie istnieje. Jej działalność będąca wyrazem antyludzkiego, zwyrodniałego oblicza wstecznych sił — należy do przeszłości. Ale tradycje średniowiecznych morderstw, dokonywanych przez papieskich inkwizytorów w imię walki z postępem — realizują dziś błogosławieni przez Watykan ludobójcy faszystowscy, organizatorzy strasznych zniszczeń i masowych zbrodni.

I nic dziwnego, że ulubieniec Watykanu, amerykański podżegacz wojenny w kardynalskiej purpurze — Spelman, w oficjalnym przemówieniu bezwstydnie pochwalał zbrodnie dokonywane przez amerykańskich oprawców w Korei i nazywał ich *„nadzieją narodów, zbrojnym ramieniem praw boskich i ludzkich".*

Tak jak za życia i działalności Giordano Bruno, tak i obecnie, nowe osiągnięcia myśli ludzkiej, będące wyrazem ciągłego rozwoju — budzą strach i nienawiść Watykanu, gdyż rozwój to zagłada starego porządku społecznego, zagłada starych klas.

Jakże więc śmiałe i prawdziwe były słowa Giordano Bruno, który w odpowiedzi na przeczytany mu przez inkwizytorów wyrok, rzekł: **„Zaprawdę, wy z większą trwogą wygłaszacie wyrok przeciwko mnie, aniżeli ja go wysłuchuję".**

J. BŁACHOWICZ

---

[*]) Giordano Bruno przed trybunałem inkwizycji — akta procesu. Wyd. Książki i Wiedza, W-wa 1953 r.

[1]) Inkwizytor — członek tzw. Świętej inkwizycji. Święta inkwizycja była instytucją powołaną przez papiestwo do walki z wszystkim, co zagrażało wpływom Watykanu na świecie. Pod pozorem ochrony religii, rozprawiała się ona z wszystkimi, nawet najmniejszymi przejawami postępu i z tzw. „herezjami". Święta inkwizycja utrzymała się aż do XIX wieku.

[2]) Przez filozofię Pitagorasa rozumiano w czasach Giordano Bruno teorię Kopernika. Giordano Bruno widział w teorii Kopernika spadkobierczynię i dalszy rozwój starożytnej nauki, która w swoim czasie nie miała jeszcze dostatecznego materiału dowodowego, żeby sformułować teorię krążenia Ziemi wokół Słońca.

Rekonstrukcja zabytków Starego Gdańska

Królewska Droga starego **Gdańska** odzyskuje coraz bardziej swój pierwotny wygląd. Spod rusztowań wyłaniają się wciąż nowe elewacje, pieczołowicie odbudowywanych domów. Pastelowe ściany otrzymują kunsztowne ozdoby w postaci renesansowych kroksztynowych latarń, estetyczne kraty drzwiowe i balkonowe. Te cenne dzieła sztuki metaloplastycznej powstają w kuźni artystycznej, podległej Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego Gdańsk Miasto Główne.

Kołatki, głowy ludzkie z metalu, węzły krat, lichtarze, potworki, kwiaty z metalu — to dzieła rąk artystów - plastyków: kowala **Klasa**, ślusarza **Bieluka** blacharza **Nowakowskiego**, spawacza **Szlaga** i innych członków brygady kowalskiej, która pod kierownictwem mistrza **Mariana Ogorzeji** pracuje nad przywróceniem piękna staremu Gdańskowi. W pracowni, obok ozdób wnętrz budynków — żyrandoli, krát, świeczników i ozdobnych okien, stoją pod ścianami części wspaniałego parkanu — ogrodzenia studni Neptuna, która za parę miesięcy ozdobi plac przed dworem Artusa na Długim Targu.

Co szósty robotnik WFUM — racjonalizatorem

Wrocławska Fabryka Urządzeń Mechanicznych ma pomyślne wyniki w dziedzinie rozwoju i upowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego wśród pracowników. Co szósty robotnik jest tu racjonalizatorem. **W ub. roku racjonalizatorzy z WFUM złożyli w fabrycznej komórce wynalazczości 530 projektów. Większość z nich znalazła zastosowanie w produkcji, przynosząc poważne oszczędności i przyczyniając się do zaoszczędzenia wielu cennych surowców.**

Realizacja zobowiązań przedzjazdowych przyniosła wiele nowych wartościowych wniosków racjonalizatorskich. Spośród złożonych w styczniu br. kilkudziesięciu wniosków zastosowano już w produkcji ponad 30. M. in. brygadzista montażu **Zbigniew Zakrzewski** uprościł konstrukcję tokarki T-400 przez skasowanie 5 zbędnych detali, co znacznie upraszcza budowę maszyny.

Aktyw kult. - oświatowy woj. rzeszowskiego realizuje zobowiązania

W odpowiedzi na apel załóg Żerania i Ursusa do czynu przedzjazdowego włączył się aktyw kulturalno-oświatowy wielu zakładów pracy woj. rzeszowskiego.

M. in. aktywiści kulturalno-oświatowi huty **„Stalowa Wola"**, realizując wytyczne IX Plenum KC PZPR przystąpili do organizowania przy miejscowym Domu Kultury regionalnego 120-osobowego zespołu pieśni i tańca. Utworzyli też 15-osobowy zespół recytatorski oraz tworzą 4 brygady artystyczno-agitacyjne, które będą docierać do świetlic i okolicznych gromad. Inne zobowiązania, podjęte przez aktywistów kulturalno-oświatowych huty „Stalowa Wola", dotyczą m. in. zorganizowania 2 bibliotek w wydziałach produkcyjnych, a także 5 zespołów dyskusyjnych przy czytelni Domu Kultury i przy hotelach robotniczych. Postanowiono również rozprowadzić do 1 maja na poszczególnych wydziałach 1.500 książek o problematyce polityczno - gospodarczej oraz zwiększyć o 150 osób liczbę stałych czytelników „Trybuny Ludu" i „Głosu Pracy". W celu pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i podniesienia na wyższy poziom pracy kulturalno-oświatowej na wsi, objęto stałą opieką świetlice 12 gromad, a m. in. zespoły artystyczne i czytelnicze wsi Zarzecze.

Co o tym sądzicie?

UCIEKAĆ DO MIASTA CZY ZOSTAĆ NA WSI?

Milek powinien wyjechać...

Czytelnicy „Sztandaru Młodych", którzy systematycznie czytają gazetę, pamiętają, że dyskusja **„UCIEKAĆ DO MIASTA, CZY ZOSTAĆ NA WSI?"** rozpoczęła się od listu **Maksymiliana Dobrowolskiego z Kraśnicy, pow. Opoczno, woj. kieleckie.** M. Dobrowolski, z zawodu ślusarz maszynowy, pracuje obecnie w Gminnej Spółdzielni SCh. Jest on niezadowolony ze swej pracy, gdyż chce pracować w swoim zawodzie, ale koniecznie w mieście, najchętniej w Nowej Hucie. Maksymilian uważa, że życie na wsi jest nieciekawe i trudne, a on chce żyć tak, jak żyje młodzież w mieście.

Matka Maksymiliana nie zgadza się na wyjazd jedynaka do Nowej Huty, ponieważ jest wdową i sama nie da sobie rady z gospodarstwem, w którym wiele jeszcze można ulepszyć.

W dyskusji na temat **„UCIEKAĆ DO MIASTA CZY ZOSTAĆ NA WSI?"** wypowiada się dziś Zofia **Kościewska** z Kraśnicy, bliska znajoma tow. Dobrowolskiego.

W dniu 20 stycznia przeczytałam w „Sztandarze" list Maksymiliana Dobrowolskiego i zastanowiłam się, czy rzeczywiście nie może on zdobyć awansu społecznego na wsi?

Z Maksymilianem Dobrowolskim zwanym przez wszystkich w Kraśnicy — „Milkiem" — nieraz rozmawiałam osobiście, ponieważ mieszka on w pobliżu mnie. Znam jego warunki. Trzeba stwierdzić, że Milek jest naprawdę w krytycznym położeniu. Swoje zamiłowanie do ślusarstwa zdradza on na każdym kroku, tak, że ja nazwałam go „urodzonym metalowcem".

Bardzo często myślę, że dużo talentów wiejskich marnuje się tak, jak właśnie marnuje się talent Milka. Milek, pomimo że miał możność zdobyć wiedzę w ulubionym zawodzie, nie może tej wiedzy zastosować w praktyce, gdyż nie pozwalają mu na to warunki, z których naprawdę trudno wybrnąć.

Jestem przekonana, że Milek byłby dobrym fachowcem i mam nadzieję, że Nowa Huta, o której on bezustannie marzy mogłaby się pochlubić dobrym pracownikiem.

Wychodzę z tego założenia, że jeżeli teraz, pracując w zawodzie, do którego nie jest przygotowany i do którego nie ma zamiłowania, pracuje on sumiennie i dobrze a praca jego jest wydajna, to jasne, że w swoim zawodzie, jako metalowiec, byłby pewnie fenomenem.

Mam wrażenie, że Milek pracuje z myślą, iż w końcu osiągnie cel swych marzeń.

Dużo młodzieży cierpi przez tę przeklętą ostatnią wojnę, która zatruła życie i pokrzyżowała plany niejednemu człowiekowi, bo przecież gdyby ojciec Milka nie został zamordowany przez hitlerowców, na pewno pracowałby w gospodarstwie, byłby żywicielem rodziny, a Milek z uśmiechem na twarzy zdobywałby większe kwalifikacje w umiłowanym zawodzie. Nie martwiłby się Milek o chorą matkę, a może matka nie chorowałaby na serce, przecież ta choroba to też pozostałość okrutnej wojny.

Milek jest dobrym synem, ale myślę, że gdyby zdołał przekonać matkę, aby zamieszkali w Nowej Hucie, a gospodarstwo oddali w dzierżawę małorolnemu chłopu, to byłoby dla nich obojga najlepiej. Mieszkanie przecież dostaliby w Nowej Hucie na pewno, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia. Milek nie musiałby codziennie jeździć rowerem 20 km, a co najważniejsze, zrealizowałyby się jego największe pragnienia — byłby metalowcem. Korzystałby z wszelkich rozrywek kulturalnych i nie nudziłby się tak, jak się nudzi u nas w Kraśnicy, gdzie życie jest monotonne i bez żadnych urozmaiceń.

ZOFIA KOSCIEWSKA
Kraśnica
pow. Opoczno,
woj. Kieleckie

Czytelnicy ze wsi i miast!

Starsi i młodzi, dziewczęta i chłopcy!

Pracujący w gospodarstwach rodziców i samodzielni gospodarze! Członkowie spółdzielni produkcyjnych! Robotnicy i robotnice PGR! Agronomowie i brygadziści! Pracownicy POM-u!

Matki i ojcowie! Aktywiści wiejscy! Nauczyciele!

Młodzi robotnicy i robotnice!

Zabierajcie głos w naszej dyskusji pt. „Uciekać do miasta, czy zostać na wsi?"

Listy adresujcie „SZTANDAR MŁODYCH", WARSZAWA, WSPÓLNA 61 — „CO O TYM SĄDZICIE?"

Już w marcu Warszawa otrzyma nowy teatr

Już w marcu br. Żoliborz uzyska nową placówkę kulturalną — teatr estradowy, prowadzony przez Państwową Organizację Imprez Artystycznych „Artos". Scena żoliborska będzie bazą dla centralnych wyjazdowych zespołów artystycznych „Artosu".

Rektorat Uniwersytetu Warszawskiego zawiadamia, że punkt informacyjny dla kandydatów na studia wyższe UW czynny jest w Domu Studenta UW, Krakowskie Przedmieście 24, codziennie, z wyjątkiem sobót, w godzinach od 15 do 16.

UWAGA! Do dnia 15 lutego włącznie dyżury odbywać się będą tylko w poniedziałki i czwartki.

Sprostowanie

W dodatku ilustrowanym „Sztandaru Młodych" z dn. 29 listopada 1953 r. ukazał się fotoreportaż pt.: „I TAM, SKĄD UCIEKAJĄ..." Fotoreportaż mówił o młodej robotnicy z ZBM-2 w Warszawie, Henryce Kawczyńskiej, nazywając ją bumelantem i brakorobem oraz sugerował, że uciekając z Hotelu Robotniczego przy ul. Ogrodowej, spędza noce na zabawach w towarzystwie chuliganów.

Jak się okazuje autor fotoreportażu, Henryk Stasikowski, **nie** miał żadnych podstaw do stawiania Henryce Kawczyńskiej **ani** jednego z wymienionych zarzutów. Otrzymanej przypadkowo informacji nie sprawdził, stosując przy robieniu fotoreportażu nieuczciwe, niedopuszczalne metody. Henryka Kawczyńska jest jedną z lepszych robotnic ZBM-2, jest członkiem zespołu tanecznego, cieszy się dobrą opinią kierownictwa hotelu i sympatią współmieszkanek.

Redakcja „Sztandaru Młodych" wyraża gorące ubolewanie skrzywdzonej koleżance i najserdeczniej ją przeprasza. Jednocześnie redakcja wysyła list do ob. Zofii Kawczyńskiej, matki Henryki, z wyjaśnieniem i przeproszeniem.

Z autorem oszczerczego fotoreportażu redakcja „Sztandaru Młodych" zrywa umowę o pracę i informuje o sprawie Podstawową Organizację Partyjną i organizację zetempowską przy Uniwersytecie Warszawskim, którego słuchaczem jest H. Stasikowski.

Redakcja wyciągnęła również wnioski dla całości pracy w gazecie.

Równocześnie redakcja stwierdza, że drugi z podpisanych pod fotoreportażem autorów, ob. Zdzisław Wdowiński, fotoreporter CAF był proszony wyłącznie o dokonanie zdjęć; metod zbierania wiadomości nie znał i żadnej odpowiedzialności za ukazanie się fałszywego tekstu nie ponosi.

Redakcja „SZTANDARU MŁODYCH"

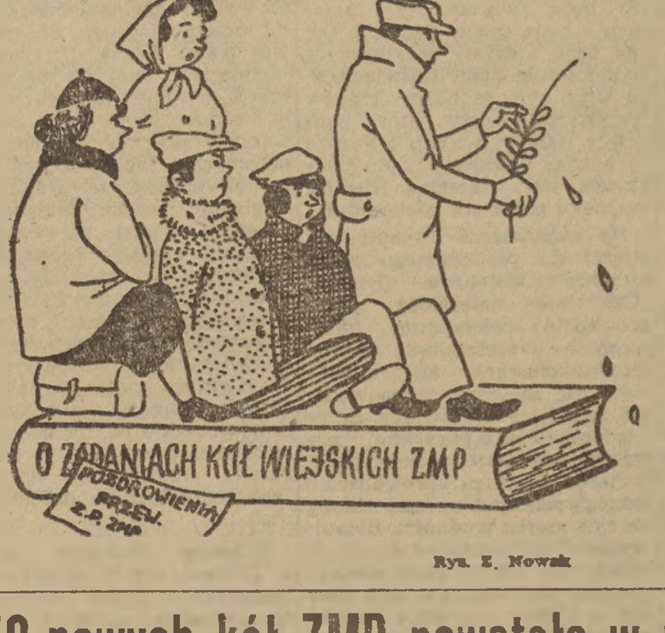
O ZADANIACH KÓŁ WIEJSKICH ZMP
POZDROWIENIA PRZEW. Z.P. ZMP

Rys. E. Nowak

3 lata „czekają"...

W Nowej Cerkwi, pow. Głubczyce istnieje od trzech lat koło ZMP. Istnieje... ale nic nie robi — bo od trzech lat „czeka" na przyjazd przedstawiciela ZP ZMP, który ewentualnie pomógłby ożywić pracę.

Wg listu
WŁAD. RUTKIEWICZA
Nowa Cerkwia,
pow. Głubczyce

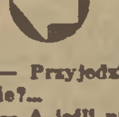

— Przyjedzie? — Nie przyjedzie?...

— A jeśli nie przyjedzie, to ile jeszcze czasu przesiedzimy tak z założonymi rękami?

Z pamiętnika NADGORLIWCA

Sobota, godz. 19-ta.

Choć prezydium przeciągnęło się do późna, ale poprosiłem jeszcze o głos. Przewodniczący zaznaczył, że jeśli coś nowego to dobrze, a jeśli to co wszyscy, to odbierze mi głos. Z tym przewodniczącym to zagadnienie stoi tak, że on według mnie od pewnego czasu nie czuje, co myśli, o czym marzy nasza młodzież i tego nie docenia.

— Towarzysze — mówię — stawiali tutaj trochę spraw krytycznie i samokrytycznie, analizowali, ale żaden z towarzyszy nie powiedział, jak się teraz załamuje u naszej młodzieży zagadnienie moralności i jak on to widzi.

To chyba trochę nie tak towarzysze, co? Na przykład teraz jest karnawał. O!

Nasza młodzież robi zabawy i tańczy na nich; więc ja proponuję, żeby na te zabawy pójść i zebrać trochę materiału. Bo — mówię — jak my się na te zabawy nie zakradniemy, to może się zakraść wróg... Dobrze byłoby, żeby ta sprawa w dyskusji trochę wyszła i żeby towarzysz przewodniczący postawił zagadnienie, tak jak on to widzi...

Ale towarzysz przewodniczący nie postawił zagadnienia tylko powiedział, że musi wyjść, bo ma jeszcze bardzo ważne sprawy do załatwienia.

Dyskusja też nie wyszła i nie było w niej takiego młodzieżowego ognia. Wszyscy bowiem wyszli, tylko ja zostałem i jeszcze jeden towarzysz. Więc ja postawiłem wniosek, żebym poszedł po te materiały, te materiały do analizy zebrał i później zreferował zagadnienie towarzyszom. Wniosek przeszedł większością głosów, bo ten towarzysz powiedział: „Zbieraj — czy ja cię trzymam".

Sobota, godz. 20-ta.

Pójdę sam, a szkoda, bo wszyscy gdzieś poszli, a ja jestem przyzwyczajony działać w kolektywie. Jakby się taki kolektyw ustawiło to można by zagadnienie zanalizować szerzej, głębiej i od każdej strony. Zwłaszcza od tej naszej młodzieżowej.

Sobota, godz. 23-cia.

Poszedłem na zabawę i od razu nasunęło mi się, że z treścią to tej naszej młodzieży trochę tutaj nie wyszło. Świetlica była czysta i młodzież była ubrana w zetempowskie stroje, ale to jest forma, a gdzie jest treść? A to tango co grali było bez żadnej treści. Nad czym później młodzież ma dyskutować i co ma później głęboko przeżyć?

Poza tym było tutaj trochę niezdrowych tendencji do osłabiania kolektywu. Niektórzy odrywali się od kolektywu i szli pojedyńczo lub we dwójkę, tylko do bufetu. Więc ja podszedłem do jednej takiej koleżanki i zapytałem, dlaczego ona odrywa się od radosnego kolektywu młodzieżowego nie bawi się na bazie masowej radości i czy ona nie sądzi, że tutaj forma jest oderwana od treści?

Ta koleżanka zapytała czy ja chcę tańczyć tango, bo co prawda ona na kogoś czeka, ale tango mogłaby zatańczyć.

Więc ja dałem szereg uwag do zagadnienia bezduszności tanga i zaproponowałem, żebyśmy się wzięli po bratersku pod ręce i zaśpiewali naszą młodzieżową piosenkę „szła dzieweczka do laseczka". Tylko trzeba, by do tego zmobilizować trochę młodzieży, porwać ją, rozruszać i natchnąć młodzieńczym zapałem. Poza tym ja nie umiem tańczyć tanga.

Więc ta koleżanka powiedziała, że nikogo nie będzie mobilizowała, bo wszyscy są już i tak zmobilizowani, gdyż tańczą, a poza tym każdy z obecnych tu składał się na orkiestrę po 10 złotych. I poszła.

Więc ja postanowiłem sobie, że muszę do niej dotrzeć, żeby wyjaśniła nam szerzej jak ona to stawia. Ale dyskusja nie wyszła, bo ta koleżanka zaczęła rozmawiać z jakimś kolegą w ciemnym garniturze. Ten kolega to pewnie wcale nie kolega tylko bikiniarz, bo tak nie po młodzieżowemu brał tę koleżankę za łokieć i coś mówił, z czego się ona bardzo śmiała. To były pewnie obce duchem dowcipy, bo koleżanka długo się śmiała, a później poszła tańczyć i tańczyła nie po naszemu, tylko dalej to bezduszne tango. Co prawda kolega ten, którego twarzy niestety nie mogłem dostrzec był świeżo ostrzyżony, ale mógł to być bikiniarz, który się niedawno ostrzygł, po to by odciągać młodzież.

Sobota, godz. 24.

Żebyśmy działali w kolektywie, to byśmy z pewnością zebrali szereg danych o tej zabawie i o tym bikiniarzu, co zakradł się na tę zabawę, żeby odciągać młodzież. Ale samemu jest bardzo trudno. To nic — trudności są po to, żeby je łamać. Tylko jak złamać tę trudność, jeśli oni poszli do bufetu, zamówili parówki, a tam nie ma wolnego stolika, żeby usiąść i dokładnie zaobserwować jego twarz — tego bikiniarza?

Niedziela, 0,30.

Ten bikiniarz działa bardzo przebiegle, gdyż z chwilą, gdy ja zdobyłem w bufecie stolik, on wyprowadził się do szatni i zaczął się razem z ta koleżanką ubierać. Ta koleżanka jest jak widać trochę chwiejna i przechyla się na stronę tego bikiniarza, gdyż bierze go pod rękę. A jak ja chciałem, żeby mnie wzięła pod rękę po bratersku to nie chciała. Dowodzi to, że musimy przedyskutować formy dotarcia do młodzieży. Ja o tym wszystkim będę mówił na następnym prezydium.

Niedziela, 0.35

O niczym nie będę mówił na prezydium. To nie bikiniarz. To przewodniczący, z żoną.

(wis)

Odpowiadamy na listy Czytelników:

Niezapłacony rachunek

Ob. JAN WCISŁO — Teresin, pow. Hrubieszów

Piszecie nam Obywatelu, że w maju 1952 r. do Waszej gromady przyjechało dwóch traktorzystów z POM w Mirczu, aby zaorać nieużytki. Ponieważ we wsi nie ma stołówki, były przewodniczący Prezydium GRN, ob. **Wiśniewski** polecił, aby stołowali się u Was, za co mieliście otrzymać 210 złotych. Do tej pory pieniędzy nie otrzymaliście.

Nie wiecie, jak postąpić, aby otrzymać należne Wam od traktorzystów pieniądze.

Uważamy, że **Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Białopolu, które skierowało do Was traktorzystów, powinno zwrócić się w tej sprawie do dyrekcji POM w Mirczu. My ze swej strony również będziemy tam interweniowali.**

Jeżeli, mimo interwencji, koszty za wyżywienie traktorzystów nie zostaną Wam zwrócone, należy wystąpić na drogę sądową.

50 nowych kół ZMP powstało w pow. suwalskim

W celu zapoznania młodzieży z uchwałami IX Plenum KC PZPR i udzielenia pomocy kołom ZMP, które borykają się z wieloma trudnościami, Zarząd Powiatowy ZMP w Suwałkach skierował do pracy w terenie przeszło 130 najlepszych aktywistów zetempowskich. Większość aktywistów wyjechała do gromad, w których nie było dotychczas kół ZMP. Zorganizowali oni w tych gromadach około 170 zebrań z udziałem 1600 chłopców i dziewcząt. Na zebraniach wygłaszali pogadanki o Związku Młodzieży Polskiej — bojowym pomocniku Partii i o zadaniach młodzieży przed II Zjazdem PZPR.

W wyniku pracy aktywistów na terenie pow. Suwałki powstało około 50 nowych kół ZMP, m. in. w gromadach: Żyrwiny, Żyliny, Smolniki - Tartak, w PGR Szelmet, w Czerwonym Folwarku i w innych gromadach. Od listopada ub. r. organizacja zetempowska w pow. suwalskim wzrosła o 500 nowych członków.

Aktywiści, którzy wyjechali do kół, pomagali wielu członkom ZMP w przygotowywaniu się do wstąpienia w szeregi Partii. Na otwartych zebraniach kół ZMP przodujący zetempowcy zostali rekomendowani do Partii. **Dotychczas ok. 80 zetempowców zostało przyjętych w poczet kandydatów PZPR. Wśród nich znajdują się tow. Zenon Kutyło — przodujący chłop z gromady Maszutkinie, tow. Tadeusz Kardaszuk — przodujący absolwent Podstawowej Szkoły Weterynaryjnej i wielu innych.**

Na cześć II Zjazdu Partii około 2 tys. chłopców i dziewcząt powiatu suwalskiego podjęło zobowiązania produkcyjne. Niektóre z tych zobowiązań są szczególnie cenne. Na wyróżnienie zasługuje np. czyn **uczniów Zasadniczej Szkoły Metalowej w Suwałkach**, którzy postanowili wyprodukować 10 tokarek ponad plan, oszczędzając w ten sposób około 200 tys. złotych.

W gromadzie Żyliny, gm. Kuków koło ZMP zobowiązało się przekonać swoich rodziców i sąsiadów do korzystania z maszyn rolniczych przy siewie wiosennym. W tym celu zorganizowano kółko nauki mechanizacji rolnictwa.

Podejmowano również wiele zobowiązań indywidualnych. Np. **zetempowiec Konstanty Waszkiewicz** — kierownik GOM w Gibach postanowił powitać II Zjazd Partii ukończeniem remontu maszyn GOM-u na dwa miesiące przed terminem. Ponadto zobowiązał się tak rozplanować pracę poszczególnych siewników, by zostały w pełni wykorzystane.

Wiele z tych zobowiązań zostało już zrealizowane. Np. młodzież gromady Smolniki wyremontowała świetlicę i zorganizowała zespół artystyczny, który obecnie przygotowuje swój pierwszy występ.

BRONAKOWSKI
ZP ZMP
Suwałki

Rozwiązanie zadań

Z NR. 1062

Magiczna figura: era, rola, alarm, armia, miano, Anin, ona.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 1062 nagrody książkowe otrzymują: 1) **K. Drapała** — Rozbórz Okrągły, p-ta Pruchnik, pow. Jarosław, 2) **J. Dziura** — Wołczyn, ul. Kluczborska 1, 3) **T. Gruszczyński** — Zagórze 88, pta Kłobuck, 4) **T. Jasiński** — Grodno, p-ta Grzegorzewo, pow. Koło, 5) **S. Kowalski** — Głubczyce, ul. Wałowa 4, 6) **J. Kozera** — Rudzienko, p-ta Kołbiel, pow. Mińsk Maz., 7) **H. Kukliński** — Grudziądz, ul. Kościuszki 43, 8) **D. Piłkowska** — Warszawa, ul. Brzeska 5, 9 **H. Sędziak** — Grodzisk Maz., ul. Wólczyńska 36, 10) **L. Terlecki** — Kock, ul. Stodolna 38, pow. Łuków.

Z NR. 1086

Wirokrzyżówka: Australia, Bydgoszcz, Choszczno, Dardanele, Estończyk. **Poziomo:** Ren, jaz, AGA, ał, Ob, kto, ZJS, as, AM, iwa, auł, rek. **Pionowo:** na, ja, lis, GSO, zab, iks, osa, akr, zew, mat, ił, ar.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 1086 nagrody książkowe otrzymują: 1) **A. Doruch** — Warcino, Techn. Leśne, pow. Kępice, 2) **R. Frączek** — Skarżysko-Kamienna, ul. Konarskiego 7, 3) **B. Grzeszczuk** — Piła, ul. Nowotki 22, 4) **I. Lipka** — Zielonka, p-ta Teresin k. Sochaczewa, 5) **S. Majewski** — Kwiatkowice, p-ta Prochowice, pow. Legnica, 6) **E. Sobieszczuk** — Wyryki, pow. Włodawa, 7) **T. Szulik** — Ruskołęki Stare, p-ta Jasienica, pow. Ostrów Maz., 8) **U. Szwed** — Moja Wola, Techn. Leśna, pow. Sośnie, 9) **M. Zaleszkiewicz** — Rypin, ul. Mieczarska 3, 10) **B. Zawadzka** — Dziadowa Kłoda, pow. Syców.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 6 lutego 1954 r. (SOBOTA)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 6.00, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka popularna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert poranny, 9.00 Dla klas VII słuchowisko pt. „Piotr Ściegienny" w opr. Stanisława Stampfla, 9.30 Koncert solistów, 10.00 Przerwa, 11.05 Dla klas III — IV audycja słowno-muzyczna w oprac. Lecha Miklaszewskiego pt. „Uczmy się śpiewać", 11.25 Muzyka i aktualności, 12.15 Muzyka, 12.25 „Na swojską nutę", gra Zespół Harmonistów Tadeusza Wesołowskiego, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej p. d. Feliksa Rybickiego, solista Maksymilian Zimoląg — róg, 13.40 Miniatury fortepianowe Kjerulfa w wyk. Zofii Szafranowej, 13.55 Przerwa, 15.30 Dla dzieci słuchowisko pt. „Ogniwo przyjaźni" w opr. radiowym Marii Witwińskiej, wg Iriny Karnauchowej, 16.10 Pogadanka mgr S. Sękowskiego pt. „Ogrzewanie zimnem", 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej PR p. d. Jana Lieraza, 17.00 „Z życia ZSRR", 17.30 Słuchacze piszą — audycja Biura Studiów, 17.35 Recital śpiewaczy Antoniego Majaka — bas, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Koncert popołudniowy — w prog. Baldieux, Saint - Saens, Franck, 18.45 „Dzieje Suntiny" — rep. J. Janickiego, 19.05 „Na muzycznej fali", 19.35 „Korespondenci sportowi donoszą", 19.45 Audycja dla wsi, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.38 Jan Strauss — „Skarb" — walc z opt. „Baron cygański", 20.45 Muzyka taneczna w wyk. Ork. PR p. d. Jana Cajmera, 21.25 „O pieśni zamilkłej" — audycja w oprac. Tadeusza Kubicka, 21.45 Muzyka ludowa i pieśni w wyk. Krakowskiej Ork. i Chóru p. d. Jerzego Gerta, 22.25 Muzyka dla wszystkich, 23.10 Muzyka taneczna.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

6)

WIESŁAW RUSTECKI

Toast NA SZCZĘŚCIE

— Słuchaj, Mario... ty nie wiesz, co wygadujesz. Ty myślisz, że dlatego nie chcę brać kościelnego, bo boję się stracić posadę? Innych już powodów nie widzisz? A uczciwość? A ideologia? A!...

— Antoś, nie krzycz...

— Dobrze, będę mówił spokojniej — sapał Antoni. — Należysz do ZMP, pytam ciebie, nie rodziców. Tak, należysz. Znasz statut i program organizacji? Znasz. I kogo ty chcesz oszukać? Organizację? Rodzinę? Znajomych, którzy myślą, żeś taka postępowa?

W oczach dziewczyny pokazały się łzy. Dlaczego nie chce zrozumieć, co jest zrozumiałe i zwykłe? Po co upierać się niepotrzebnie i robić sobie z rodziców wrogów? Jak się pogniewają, nie dadzą tapczanu i kilimu, nie będą pomagać w pierwszych trudnych miesiącach po ślubie. Mało które młode małżeństwo może się utrzymać bez pomocy rodziny. I z czego będą żyć? Z tysiąca złotych, które zarabia Antoni? A zakupy najpotrzebniejszych w gospodarstwie statków? Czy wystarczy szczoteczka do zębów i dwa wyszczerbione talerze, które dostrzegła w mieszkaniu Antoniego.

Antoni zamilkł. Patrzył na nadąsaną dziewczynę i dobierał słów, które by nie mogły zaszkodzić miłości. „Nacisk wstecznego środowiska na mało wyrobionych członków organizacji" — pomyślał i „oglądał" to zdanie ze wszystkich stron. Zdanie słuszne, tak samo jak „recepta", zaagitować — uśmiechnął się ze smutkiem — zaagitować zetempowca, aby postąpił jak zetempowiec. Przypomniał sobie, że w Warszawie wspominała Maria, że rodzice nauczyli ją wierzyć w Boga. W jakim stopniu wypowiada więc swoje zdania, a kiedy przemawiają rodzice?

— Mario, czy ty naprawdę chcesz, abym tak postąpił?

Dziewczyna poruszyła się. Słowa chłopca rokowały nadzieję, namyśla się, trzeba więc umocnić pierwszy wyłom w duszy Antoniego.

— Ty jesteś idealista, ty nie znasz życia — zaczęła niepewnie dobierając słów — ZMP się nie zawali, gdy zadowolę moich rodziców. Tak zrobiło dużo moich kolegów i koleżanek też z ZMP. Pomyśl, kto urządzi nam mieszkanie, kto nam pomoże...

— Dziewczyno, posłuchaj, mieszkanie, pomoc, wszystko ładne. Proponujesz mały handelek i to czym. Za ... za ideę, za wszystko to, w co wierzę, za co umierali i umierają ludzie, piękni ludzie, wiedząc, że ich poświęcenie nie pójdzie na marne... I ja i my nie możemy przehandlować sensu ich życia za kredens, za kilim, za paczkę z tuczoną gęsią... Tak, zresztą, ich by można było oszukać, żywi też by nie wiedzieli... Ale sumienie, sumienia sprzedać nie można, nie można, ty cacana panienko... A ja ci powiem, tu decyduje się sprawa twojej miłości, twojej miłości do mnie i do organizacji ... Twojej uczciwości!

— Nie powiesz, że jestem nieuczciwa i — zawołała dziewczyna.

Ukazały się na rzęsach łzy ale nie spłynęły na twarz. Oczy były suche i gniewne.

— Widzisz dziecko, porozmawiajmy spokojnie — zaczął Antoni. Ja ciebie kocham i nie chciałbym utracić. Wierzysz mi?

Nie odpowiedziała. **Nie patrząc na Antoniego podniosła się z ławki i ruszyła ku wyjściu. Gniew i żal miesza języki, bo najtrudniej się wtedy porozumieć.**

IX

Ze wszystkich osób dramatu, który za chwilę nastąpi, najdrożej płacił za prawo uczestnictwa Julian Sedow.

Siedzieli w saloniku w poczuciu ważności nadchodzących decyzji. Marianna, przypudrowawszy widniejące na policzkach ścieżki łez nalewała wino do kryształowych kieliszków. Spoglądała z uwagą na Antoniego, a we wzroku jej co chwila miłość zwyciężała gniew. Była rozżalona i z pewną radością myślała o chwili, w której tata przedstawi gościom swoje ostatnie decyzje! Sedow milczał posępnie i unikał wzroku dziewczyny. Wypity alkohol barwił mu twarz na wiśniowy kolor piekącego wstydu. Wiedział, że nie powinien był przyjeżdżać, ale że był, nie chciał stracić z oczu „finiszu", który nie liczył się nawet z nim samym.

Pierwszy też sprowokował dyskusję. Nazwał Antoniego — narzeczonym Maryjki. Antoni poruszył się na krześle.

— Chcę pana wyprowadzić z błędu panie Julianie odezwał się, gdy wszyscy umilkli — Maria odebrała mi ten ... tytuł.

Jakub umoczył wargi w pełnym kieliszku. Nic jeszcze nie pił, gdyż chciał zachować trzeźwość decyzji. Teraz karty były rozdane. Trzeba dograć do końca narzuconą przez los partię, która tyczyła się córki. Znając koniec nie odczuwał triumfu. Mądry człowiek nie uznaje przypadku za trwałego sprzymierzeńca.

— Smucą mnie pańskie słowa, panie Antosiu — zaczął cicho — tak, jak nie mogą cieszyć mojej córki — wskazał na dziewczynę stojącą przy oknie. — Wiem, co było przyczyną — zawahał się — waszego sporu.

Dziwi mnie i smuci, że zakochany człowiek rozumuje nie jak zakochany ale jak ... wiecowiec.

Przykro mi, że pan nie ocenił dobrej woli Maryjki i rodziców. Nie uszanował pan naszych przekonań — przecież dużo się mówi o wolności wyznania. A myśmy nie agitowali, aby pan zmienił przekonanie. Szacunek dla ludzkich poglądów jest — tak mi się wydaje — wykładnikiem demokratyzmu, jednostki...

— Jeżeli mamy dyskutować, to dyskutujmy na nieco innej płaszczyźnie — odpowiedział Antoni. Widział ponad ramieniem Wojdy odwróconą postać Marii. Ramiona jej drgały w cichym płaczu. Antoni poczuł skurcz w gardle i zaczął znowu. Łagodniej: Łzy kobiet najłatwiej podmywają niewzruszalność mężczyzny.

— Ja nie namawiałem Marii do zmiany poglądów, ja namawiałem, aby uszanowała moje. Tak, uszanowała — dodał widząc zdziwioną minę Sedowa. Pan tak samo wie, jak i ja, panie Sedow, **że marksiści w Boga nie wierzą. Co więcej,** Maria nie bardzo wierzy **w niego także...** Bo nie bojaźnią bożą **kierowała się,** aby mnie przekonać do kościelnego ślubu... tylko pomocą rodziców. Ona wie, **że stałość** małżeństwa zabezpiecza i ślub cywilny... Ona chce, nie, ona sądzi, że musi zadowolić rodziców... Jasne?...

Julian kiwnął głową z uznaniem. Miał poczucie sprawiedliwości, dlatego obiektywnie ocenił mistrzostwo pierwszego starcia.

— Pan mnie źle zrozumiał — zaczął Wojda, ale Antoni mu przerwał.

— Przeciwnie, zrozumiałem dość dobrze. Zrozumiałem nawet to, że to dom ponosi winę, za pewną ... za pewien nietakt, jaki popełnia Maria wobec organizacji. Pan ją nauczył obłudy! — podniósł hardo głos i nie zwracał uwagi na zaprzeczenia Jakuba. — Ona w Krakowie jest aktywnym członkiem ZMP, prowadzi zebrania, pisze referaty. Ona cytuje klasyków marksizmu, **nie** wierząc im... Dlaczego? Ona ma, na pewno ma opory, wahania, **nie** ma pewności czy linia organizacji jest słuszna.

Ale dlaczego ich nie wypowiada? Dlatego, że pan ją nauczył ... milczeć! I myśleć po swojemu, prywatnie, a jak mówić do kolegów z ZMP, to oficjalnie, to co innego. Żeby skończyć studia, żeby otrzymać pracę, bo inaczej nie przyjmą... I jeszcze jedno: ja nie mam pretensji, że Maria wierzy w Boga. Ja mam pretensję, **że** ona nasze szczęście widziała w moim kłamstwie, tak, teraz już wiem, **że** to moje kłamstwo potrzebne jest panu, **panie** Wojda, aby pan mógł „demaskować dwulicowość" ludzi partii... Demaskować mnie... **żeby Maria nie wierzyła mi, że** ją kocham, **że** nie zdradzam, **że...** Bo kłamcy wierzy się tylko raz...

— Pan jej nie kocha!

— Ja? Ja, ja... Pan nie ma prawa wątpić. A jeśli chodzi o miłość, to ja ją bardziej kocham, moja miłość jest lepsza, moja chroni ją przed nieuczciwością, nauczy ją mówić, to co myśli, nawet, gdyby się myliła! Bo nasza ideologia nie boi się dyskusji, nie boi się prawdy, bo sama jest prawdą!

(c. d. n.)

Utworzenie „armii europejskiej” uniemożliwiłoby zjednoczenie Niemiec

Przebieg dziewiątego dnia obrad czterech ministrów spraw zagranicznych

W dniu wczorajszym podaliśmy krótkie streszczenie przebiegu dyskusji na środowym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, po przemówieniu ministra Mołotowa. Poniżej podajemy przebieg tej dyskusji w obszerniejszej wersji.

Oświadczenie min. Dullesa

BERLIN. **Na środowym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, po przemówieniu ministra Mołotowa zabrał głos J. Dulles.**

Oświadczył on, że cieszy się, iż mógł wysłuchać uwag ministra Mołotowa co do meritum zagadnienia. Dulles przyznał, że nadszedł czas dla zlikwidowania obecnego podziału Niemiec na dwie części, podziału, który nie może trwać dłużej, ponieważ stanowi poważne niebezpieczeństwo dla innych państw. Sekretarz stanu USA twierdził w dalszym ciągu, że Niemcy muszą stać się członkiem „europejskiej wspólnoty obronnej". Nie ukrywamy faktu — oświadczył Dulles — że mamy nadzieję dać Niemcom możność przystąpienia do tej wspólnoty. Jednocześnie Dulles zapewniał, że wypowiada się za tym, aby zjednoczone Niemcy miały możność swobodnego wyboru — czy mają przystąpić do „europejskiej wspólnoty obronnej", czy też nie.

„Nie mówiłem o tym dotychczas — oświadczył J. Dulles — tylko dlatego, iż wydawało mi się, że p. Bidault i p. Eden podkreślili to w swych przemówieniach".

Dulles twierdził, że plan Edena rzekomo pozostawia Niemcom całkowitą wolność wyboru w sprawie udziału w „europejskiej wspólnocie obronnej". Oświadczył on, że jeśli odnośne punkty planu Edena podkreślają to niedostatecznie jasno, to można do nich wnieść niezbędne poprawki redakcyjne.

A więc Dulles usiłował przedstawić sprawę w taki sposób, jak gdyby wszystko polegało na czysto redakcyjnych usterkach planu Edena, a przecież plan ten — jak wykazał minister Mołotow — nie zapewnia narodowi niemieckiemu rzeczywistej wolności ani jeśli chodzi o jego sprawy wewnętrzne, ani zagraniczne, ponieważ przewiduje rozciągnięcie na całe Niemcy zawartych w Paryżu i w Bonn układów, które skazują to państwo na okres 50 lat na los kraju półokupowanego i pozbawionego prawdziwej suwerenności państwowej.

Zresztą sam Dulles musiał przyznać, że zagadnienie poruszone przez ministra Mołotowa nie może być rozstrzygnięte przez proste sprecyzowanie tekstu planu Edena. Ograniczył się on jednak do gołosłownych i nie opartych na żadnych dowodach zapewnień, że udział Niemiec w „europejskiej wspólnocie obronnej" rzekomo nie pociągnie za sobą wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

Wystąpienie min. Bidault

Następnie zabrał głos minister **G. Bidault.** Oświadczył on, że pragnie zrobić kilka uwag na temat podanej przez ministra Mołotowa interpretacji niektórych artykułów układów z Bonn i Paryża oraz deklaracji z 27 maja 1952 roku. Bidault sam podkreślił przy tym, że jego uwagi nie będą nowe.

I rzeczywiście, minister Bidault powtórzył, że układ boński pozostanie w mocy tylko do chwili podpisania traktatu pokojowego z Niemcami. Twierdził on, że z chwilą podpisania traktatu pokojowego, układ z Bonn straci moc obowiązującą.

Jeśli natomiast chodzi o układ paryski przewidujący utworzenie tzw. „armii europejskiej", czyli innymi słowy, „europejskiej wspólnoty obronnej" — to Bidault twierdził w dalszym ciągu, że zjednoczone Niemcy nie będą związane tym układem i będą mogły postąpić tak jak będą uważały za stosowne. Jednocześnie Bidault oświadczył, że wspólnym zamiarem rządów wszystkich państw, które podpisały układy z Bonn i Paryża — a więc również i rządu bońskiego, jest włączenie Niemiec do bloku mocarstw zachodnich.

Na zakończenie Bidault nawiązał do postawionego przez ministra Mołotowa pytania, „Czy nie należałoby przeprowadzić referendum ludowego — referendum w całych Niemczech, aby dowiedzieć się za czym wypowiada się naród niemiecki: czy za układami bońsko-paryskimi, czy też za traktatem pokojowym?" Twierdząc, że przeprowadzenie takiego referendum natrafiłoby na cały szereg trudności, Bidault wykazał, że nie decyduje się na odwołanie się do sądu samego narodu niemieckiego, jeśli chodzi o układy z Bonn i Paryża, na ustalenie w ten sposób, czy układy te zgodne są z interesami narodu niemieckiego.

Wypowiedź min. Edena

A. Eden, który zabrał głos po ministrze Bidault, ograniczył się do stwierdzenia, że zgadza się z uwagami Dullesa i Bidault na temat tego, czy układy z Bonn i Paryża krępują swobodę działania przyszłego rządu ogólnoniemieckiego czy też jej nie krępują. — Zgadzam się także z p. Bidault — oświadczył Eden — co do tego, że próba rozstrzygnięcia tych zagadnień w drodze referendum jest niepożądana.

Następnie Eden stwierdził, iż uważa za wskazane, aby przede wszystkim omówiono jego plan „przywrócenia jedności Niemiec", który przewiduje, jak wiadomo, pięć „stadiów". Eden przedstawił ponownie swój plan ze wszystkimi pięcioma stadiami i wyraził gotowość udzielenia odpowiedzi na pytania dotyczące tego planu.

Dalsza dyskusja

Następnie zabrał głos minister Mołotow. Podkreślił on, że Dulles, Bidault i Eden pominęli w swych uwagach milczeniem fakty i dokumenty przytoczone w jego oświadczeniu. Minister Mołotow powtórzył szereg pytań dotyczących prawdziwego sensu zobowiązań, jakie nakładają układy z Bonn i Paryża na przyszłe zjednoczone Niemcy. Zwrócił on uwagę na sprzeczność zachodzącą między oświadczeniem Bidault, że układ boński pozostanie w mocy tylko do chwili zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami a faktem, że okres mocy obowiązującej zarówno układu bońskiego jak i układu paryskiego został przewidziany na 50 lat.

Mołotow podkreślił, że zawarcie układu paryskiego przewidującego utworzenie armii europejskiej oznaczałoby storpedowanie traktatu pokojowego i uniemożliwiłoby zjednoczenie Niemiec.

Po oświadczeniu ministra Mołotowa głos zabrał ponownie **J. Dulles.** Nawiązał on do oświadczenia ministra Mołotowa, że jeśli wybory ogólnoniemieckie będą przeprowadzone na podstawie planu Edena, to państwo niemieckie znajdzie się w sytuacji, w której nie będzie miało możności swobodnego decydowania o swych sprawach wewnętrznych i zagranicznych. Dulles oświadczył, że pragnąc uwzględnić życzenia delegacji radzieckiej wnosi poprawkę do artykułu 4 planu Edena, który stwierdza, że „rząd ogólnoniemiecki będzie upoważniony do przejęcia uprawnień i zobowiązań międzynarodowych Republiki Federalnej i radzieckiej strefy Niemiec oraz do zawarcia innych umów międzynarodowych, jakie będzie uważał za stosowne" przez dodanie po wyrazach „upoważniony do przejęcia" słów: „albo do odrzucenia".

Minister Mołotow zapytał **J. Dullesa, czy w związku z tą poprawką do planu Edena odroczone będzie zawarcie układu paryskiego, którego moc obowiązująca jest przewidziana na 50 lat.**

Uchylając się od odpowiedzi **Dulles** oświadczył, że okres mocy obowiązującej układu paryskiego nie ma żadnego znaczenia, ponieważ nowy rząd niemiecki może przyjąć ten układ albo go odrzucić.

Bidault poparł Dullesa i zaproponował, aby odroczono do posiedzenia czwartkowego udzielenie odpowiedzi na pytania ministra Mołotowa.

Z kolei zabrał głos A. Eden. Powtórzył on ponownie, że zjednoczone Niemcy nie będą miały obowiązku przystępowania do „europejskiej wspólnoty obronnej", jeśli nie będą tego uważały za stosowne, oraz oznajmił, że zgadza się z poprawką Dullesa do czwartego punktu planu brytyjskiego.

Następnie zabrał głos minister **Mołotow,** który raz jeszcze przypomniał wielokrotne oświadczenia delegacji radzieckiej, **że paryski układ o „armii europejskiej" zmierza do stworzenia ugrupowania militarnego sześciu państw zachodnich, wymierzonego przeciwko innym państwom europejskim.**

Na tym obrady odroczono do czwartku.

Wszechzwiązkowa narada pracowników sowchozów

MOSKWA. **Dnia 3 lutego rozpoczęła się w Wielkim Pałacu Kremlowskim narada pracowników sowchozów zwołana przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów ZSRR. W naradzie bierze udział 2.105 dyrektorów sowchozów, uczonych, agronomów, zootechników i mechaników.**

W prezydium narady zajęli miejsca, serdecznie witani przez zebranych, **G. M. Malenkow, N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin, N. M. Szwernik, M. A. Susłow, P. N. Pospiełow, N. N. Szatalin.**

Za stołem prezydialnym zasiedli również przodownicy produkcji sowchozowej, mistrzowie wysokich urodzajów, znani rolnicy, hodowcy warzyw i hodowcy zwierząt gospodarskich.

Referat o przebiegu wykonania uchwały wrześniowego plenum KC KPZR w sprawie polepszenia pracy sowchozów wygłosił minister sowchozów ZSRR — A. Kozłow. Mówił on o walce pracowników sowchozów o wcielenie w życie uchwały plenum wrześniowego, o doświadczeniu przodowników pracy, o szerokich możliwościach zwiększenia zbiorów wszystkich upraw oraz podniesienia produktywności zwierząt gospodarskich w sowchozach.

Po referacie min. Kozłowa zabierali głos liczni dyskutanci.

Narada trwa.

Przed wyborami do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. 3 bm. odbyły się w Moskwie okręgowe narady przedwyborcze przedstawicieli mas pracujących okręgów wyborczych leningradzkiego, mołotowowskiego i kalininskiego.

Uczestnicy narady w leningradzkim okręgu wyborczym stolicy ZSRR stwierdzili, że na zebraniach przedwyborczych załóg fabrycznych wysunięto kandydaturę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa do Rady Najwyższej ZSRR. Na naradzie postanowiono zwrócić się z prośbą do G. M. Malenkowa o wyrażenie zgody na kandydowanie w tym okręgu.

Na naradzie uchwalono apel do wszystkich wyborców okręgu.

Francja nie stanie się młodszym partnerem Niemiec

Głos francuskiego deputowanego

PARYŻ. Dziennik „Information" opublikował artykuł deputowanego do Zgromadzenia Narodowego, Philippe Barresa na temat obrad konferencji berlińskiej i stanowiska zajmowanego przez delegację francuską na tej konferencji.

Nawiązując do oświadczenia ministra Bidault złożonego na konferencji berlińskiej, że nie zgodzi się on „na żadne przetargi w sprawie europejskiej wspólnoty obronnej", Barres podkreśla, **że stanowisko takie „całkowicie odpowiada życzeniom Amerykanów".**

Wielu deputowanych do parlamentu francuskiego — pisze Barros — **uważa, że „europejska wspólnota obronna" stanowi dla Francji śmiertelne niebezpieczeństwo.** Rząd amerykański — stwierdza dalej Barres — chce, aby Francja przestała prowadzić politykę na skalę światową i ograniczyła się do roli młodszego partnera Niemiec w koalicji antyrosyjskiej, zwanej „wspólnotą europejską".

Studenci polscy wzięli udział w zabawach na Kremlu

MOSKWA. **Wielkim przeżyciem dla młodzieży polskiej studiującej w stolicy ZSRR był udział w balach studenckich na Kremlu, które odbywały się podczas ferii zimowych.**

Uczestniczyło w nich około 50 polskich studentów, przodowników nauki i pracy społecznej. W dniach 1 i 2 bm. na balach wystąpił zespół taneczny moskiewskiego ośrodka studentów polskich. W pięknych strojach ludowych młodzież polska wykonała mazura z opery „Straszny Dwór" Moniuszki. Dwukrotny występ zespołu polskiego na Kremlu spotkał się z serdecznym przyjęciem.

Spisek imperialistów USA przeciw Gwatemali

NOWY JORK. **Ostatnio ujawniony został spisek uknuty przez imperialistów USA przeciwko Gwatemali. Celem tego spisku było obalenie przy użyciu sił zbrojnych rządu gwatemalskiego.**

Gwatemalska Partia Pracy opublikowała w związku z tym oświadczenie, w którym stwierdza m. in.: „Siły demokratyczne naszego kraju zdemaskowały agresywne próby imperializmu; walczą one wszelkimi środkami przeciwko jakiejkolwiek próbie dokonania agresji na nasz kraj.

Oświadczamy, że międzynarodowy spisek ujawniony i potępiony przez rząd Gwatemali stanowi szczególną formę ingerencji w sprawy wewnętrzne kraju ze strony imperializmu amerykańskiego...

Wzrost bezrobocia w Austrii

WIEDEŃ. Austriackie ministerstwo ubezpieczeń społecznych opublikowało dane o wzroście bezrobocia w Austrii. Według tych danych w dniu 31 stycznia br. było w Austrii zarejestrowanych 299.539 bezrobotnych.

CONG NHAN
LIEN MINH CHAT CHE
VOI NONG DAN
DANH CO DE QUOC PHONG KIEN

Na terenach wyzwolonych przez Armię Wietnamską, demokratyczny rząd przeprowadza historycznej wagi reformy ustrojowe i gospodarcze.
Na zdjęciu: fragment manifestacji z okazji nadania chłopom ziemi w ramach reformy rolnej.
Foto — CAF

Ludność Niemiec zach. sprzeciwia się prowokacjom odwetowców bońskich

WIEDEŃ. Ukazujący się w Wiedniu biuletyn informacyjny Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu, Ofiar i Więźniów Faszyzmu zamieścił artykuł na temat propagandy odwetowej w Niemczech zachodnich. Artykuł przytacza m. in. wyjątki z wydanej ostatnio w Niemczech zachodnich broszury przeznaczonej dla członków zachodnio - niemieckiej organizacji faszystowskiej „Stahlhelm". Broszura ta otwarcie propaguje hasła odwetowe i z żalem pisze o klęsce hitleryzmu. Wyrażając się z uznaniem o bombardowaniach przez lotnictwo hitlerowskie miast angielskich, francuskich, polskich i radzieckich, broszura przedstawia te barbarzyńskie wyczyny jako dowód „męstwa" faszystowskich żołdaków.

Wyuzdana propaganda militarystyczna mimo jawnego poparcia ze strony władz bońskich, napotyka coraz silniejszy opór ludności Niemiec zachodnich — pisze dalej biuletyn. Tak np. mieszkańcy miasta Mers (północna Westfalia) jednomyślnie sprzeciwili się przeprowadzeniu faszystowskiego wiecu.

Rezolucja komitetu politycznego CDU

BERLIN. Jak donosi dziennik „Neue Zeit", odbyło się w Berlinie posiedzenie komitetu politycznego centralnego zarządu Niemieckiej Partii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU), na którym omówiono przebieg konferencji ministrów spraw zagranicznych oraz memorandum rządu NRD.

Komitet polityczny uchwalił rezolucję, która głosi:

Komitet polityczny wita z zadowoleniem przedstawione przez ministra spraw zagranicznych ZSRR propozycje w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i zwołania konferencji pokojowej, która powinna zebrać się nie później niż w październiku br. W przygotowaniu traktatu pokojowego powinni wziąć udział przedstawiciele Niemiec wschodnich i zachodnich. O Niemczech można mówić tylko z samymi Niemcami. Naród niemiecki w swej przeważającej większości domaga się traktatu pokojowego i kategorycznie odrzuca układy z Bonn i Paryża, przygotowujące trzecią wojnę światową.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Co przyniesie sportowa niedziela?

W najbliższych niedzielnych zawodach sportowych wezmą udział reprezentanci różnych dyscyplin, a rozgrywki przyniosą dużo emocji. Zwłaszcza te, w których Polacy startować będą z przeciwnikami zagranicznymi.

W ALPACH I TATRACH

Miłośnicy sportów zimowych z uwagą śledzić będą wyniki narciarzy polskich przebywających w Austrii. W rozpoczętych w czwartek narciarskich mistrzostwach Austrii, które trwać będą do niedzieli włącznie, uczestniczą poza konkursem zawodnicy różnych państw europejskich i zamorskich, a wśród nich Polacy.

Start Grocholskiej, Roja, Dziedzica, Marusarza i Zaryckiego na alpejskich trasach Bad-Gastein będzie dla nich sprawdzianem formy przed mistrzostwami świata, rozpoczynającymi się niedługo w Szwecji.

Mieszkańcy Zakopanego na brak imprez narzekać nie mogą. Zaledwie zakończą się centralne mistrzostwa narciarskie „Kolejarza", „Ogniwa" i „Startu" oraz mistrzostwa „Gwardii" z udziałem zawodników CSR i NRD, a już w niedzielę staną na starcie narciarze wojskowi. **Mistrzostwa Wojska Polskiego rozpoczną się w niedzielę 7 lutego br. i trwać będą do 10 bm.**

NA PŁYWALNIACH W KRAJU

Ubiegła niedziela była półmetkiem zawodów pływackich o Puchar Miast. W najbliższą niedzielę pływacy rozpoczną drugą rundę spotkań. Zawody odbędą się na pływalniach Poznania, Stalinogrodu, Szczecina i Warszawy.

Pierwsza reprezentacja Warszawy, która nie poniosła dotąd ani jednej porażki, **wyjeżdża do Szczecina. W Poznaniu startować będą zawodnicy pierwszej drużyny Stalinogrodu. Do Warszawy przyjeżdżają łodzianie na mecz z II zespołem pływaków Stolicy, a w Bytomiu rozegrany zostanie trójmecz pomiędzy reprezentacjami Opola, Wrocławia i Stalinogrodu II, przy oddzielnej punktacji każdej drużyny.**

CWKS — UDA W SZERMIERCE

We wtorek przybyli do Warszawy szermierze czechosłowaccy reprezentujący Centralny Klub Armii Czechosłowackiej UDA na mecz z reprezentacją CWKS-u. **Zawody odbędą się w Warszawie w hali ZS „Gwardia" w sobotę i niedzielę,** a zawodnicy obu drużyn spotkają się w czterech konkurencjach: bagnecie, florecie, szpadzie i szabli.

W każdej konkurencji walczyć będzie trzech zawodników. Barw CWKS-u bronić będzie czterech indywidualnych mistrzów Polski: Pawłowski (szabla), Twardokens (floret), Jaroń (szpada), Paliga (bagnet). W zespole UDA wystąpi m. in. mistrz armii CSR we florecie Stary, który jest także wicemistrzem CSR w szabli.

NA RINGACH

Niedzielne spotkania pięściarzy zgromadzą na ringach zawodników walczących o mistrzostwo drugiej ligi.

W grupie pierwszej zespół bydgoskiego „Kolejarza" spotka się u siebie z bokserami szczecińskiej „Gwardii", **„Stal" Wrocław walczyć będzie z warszawskim „Kolejarzem", a „Ogniwo" Bielsko z poznańską „Gwardią".**

Tylko jedno spotkanie rozegrane zostanie w drugiej grupie — między „Kolejarzem" Szczecin i „Gwardią" Wrocław, natomiast mecze „Stali" Poznań z „Ogniwem" Kraków i „Budowlanych" Poznań z „Kolejarzem" Gdynia odbędą się w następną niedzielę.

PRZY SIATCE I POD KOSZEM

Trzydniowe turnieje siatkówki kobiet, które odbędą się w Warszawie i Gdańsku zakończą rozgrywki o Puchar GKKF. **W Stolicy grać będą drużyny: AZS — AWF, „Spójnia" Warszawa, „Gwardia" Wrocław i CWKS Lublin.** Natomiast na Wybrzeżu spotkają się siatkarki **„Kolejarza" Gdańsk, „Gwardii" Kraków, „Unii" Łódź i AZS-u Gdańsk.**

W koszykówce mężczyzn w niedzielę spotkają się: AZS — PW Warszawa z „Włókniarzem" Łódź, CWKS Warszawa z „Ogniwem" **Łódź, „Spójnia" Łódź z „Kolejarzem"** Warszawa, „Spójnia" **Gdańsk z „Budowlanymi" Toruń** i „Kolejarz" Poznań z „Gwardią" Kraków (gospodarze na pierwszym miejscu).

(a. w.)

Drugi dzień międzynarodowych zawodów narciarskich i centralnych mistrzostw ZS Gwardia

W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich i centralnych mistrzostw ZS Gwardia rozegrano bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn oraz skoki do konkurencji złożonej. Obie konkurencje odbyły się w dobrych warunkach atmosferycznych.

Trasa biegu zjazdowego, wspólna dla kobiet i mężczyzn, długości 2.800 m przy różnicy wzniesień 650 m prowadziła z Kasprowego Wierchu przez Goryczkową do Niżnych Kalatówek.

W biegu zjazdowym mężczyzn walka o zwycięstwo rozegrała się między wicemistrzem slalomu-gigantu — Stańco a zdobywcą czwartego miejsca w tej konkurencji — **Rybińskim. Zwyciężył Stanco w czasie 2:54.4 przed Rybińskim** — 2.54,8 (obaj Gwardia Zakopane), 3) **Schindler** (Gw. Zak.) — 2.55,3. W biegu tym 7 pierwszych miejsc zajęli zawodnicy Gwardii Zakopane. Pierwszym z zawodników zagranicznych był zjazdowiec SV Dynamo (NRD) — **Goerner,** który zajął 8 miejsce w czasie 3:13.0. Z zawodników CSR najlepszym był **Martinek — 9 miejsce — 3:13,3.**

Bieg zjazdowy kobiet odbył się z udziałem 6 zawodniczek. Na starcie zabrakło narciarek SV Dynamo (NRD). Zwyciężyła **Stepek** (Gwardia Zakopane), która trasę przejechała pewnie, wygrywając ze zwyciężczynią slalomu-gigantu Marią Gąsienicą - Daniel o przeszło 20 sek. Trzecie miejsce zajęła utalentowana narciarka LZS Wisła — Czamara.

Wyniki: 1) **Stepek** — 3:32,1, 2) **Gąsienica-Daniel Maria** — (Gwardia Zakopane) — 3:54,5, 3) Czamara — 4:00,2.

W **konkursie skoków do konkurencji złożonej,** który odbył się na Małej Krokwi, skoczkowie Gwardii mieli znaczną przewagę nad zawodnikami zagranicznymi pod względem długości i stylu skoków. W konkurencji tej zawodnik Gwardii, zeszłoroczny mistrz Polski w konkursie skoków otwartych — Aleksander Kowalski, ustanowił rekord skoczni wynikiem 52 m. Startujących 4 zawodników SV Dynamo cechowała wyrównana klasa. Zajęli oni w kolejności miejsca od 8 — 11, a 12 miejsce zajął reprezentant Rudej Hvezdy.

Wyniki: 1) **Kowalski** (Gwardia Zakopane) **skoki — 49.5, 52,0 m,** nota — 209,9 pkt., 2) **Hoły** (Gwardia Zakopane), **skoki 44,5, 47,0 m,** nota — 200,6 pkt., 3) **Gąsienica-Wawrytko Jerzy** — (Gwardia Zakopane), **skoki 47,5, 49,0,** nota — 199,7 pkt.

Pierwszym z zawodników zagranicznych był Erlebach (Dynamo), który zajął 8 miejsce, skoki 39,5 m i 41.0 m nota — 169,2 pkt. Reprezentant Rudej Hvezdy — Moc zajął 12 miejsce, skoki 40,0, 41.0 m, nota — 162,2 m.

W piątek 5 bm. rozegrany zostanie bieg płaski na 15 km do konkurencji złożonej.

III Turystyczny Raid Narciarski PTTK rozpoczęty

Silny opad śnieżny, który wzbudził jeszcze wczoraj poważny niepokój wśród uczestników III Narciarskiego Raidu PTTK okazał się niegroźny. Narciarzy wyruszających 4 bm. z 27 punktów startowych powitał piękny słoneczny dzień, niezbyt mroźny, tak że pierwszy etap raidu przeprowadzono na ogół w sprzyjających warunkach.

Silne mrozy w okresie poprzedzającym raid nie odstraszyły uczestników. Na zgłoszonych 660 drużyn stawiło się na starcie 546, to jest 2.374 uczestników. Na trasach rejonu kłodzkiego znajduje się 199 zespołów, w rejonie wałbrzyskim — 188, a w jeleniogórskim — 273. Nastrój jest wszędzie dobry. Narciarze i narciarki przybywają na punkty etapowe w dobrej formie, co świadczy o właściwym przygotowaniu. Procent niedostatecznie przygotowanych zespołów jest znacznie mniejszy niż w poprzednich raidach. W punktach wyjściowych spotkali się uczestnicy raidu z bardzo gościnnym przyjęciem ludności. W szeregu miejscowości organizuje się wieczornice i zabawy. Wiele drużyn przystąpiło do wykonywania czynów społecznych, m. in. zaopatrując świetlice i szkoły w biblioteczki, odśnieżając drogi, pomagając w naprawie maszyn rolniczych oraz wygłaszając pogadanki. W piątek nastąpi drugi etap raidu narciarskiego. O ile utrzymają się dobre warunki atmosferyczne, należy spodziewać się, że i drugi dzień upłynie pod znakiem sukcesów tej pięknej imprezy.

Układy, które nie służą sprawie pokoju

Problem niemiecki winien być rozwiązany, Niemcy zjednoczone, by nie stanowiły ogniska nowej wojny — co do tego zgadzają się wszyscy. Jakie są więc różnice, które dotychczas nie pozwoliły uregulować problemu niemieckiego? Istnieją zasadnicze różnice co do sposobu rozwiązania problemu niemieckiego. Związek Radziecki stoi na stanowisku, że o swej przyszłości powinien decydować sam naród niemiecki, a wielkie mocarstwa powinny udzielić pomocy i poparcia narodowi niemieckiemu w dziele zjednoczenia jego ojczyzny na zasadach demokratycznych, pokojowych, zgodnie z interesami narodów i bezpieczeństwa w Europie. Dlatego ZSRR proponuje jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, opartego na takich zasadach, które uniemożliwiłyby odrodzenie militaryzmu niemieckiego i wznowienie agresji, i który zagwarantowałby rozwój sił demokratycznych w Niemczech.

Natomiast mocarstwa zachodnie wychodzą z założenia, że należy przede wszystkim przeprowadzić „wolne wybory" w Niemczech pod kontrolą wielkich mocarstw — czyli inaczej mówiąc decydować za naród niemiecki — po czym wybrany parlament i rząd otrzymują „suwerenność" ograniczoną jednak przynależnością do „europejskiej wspólnoty obronnej". Czyli mówiąc prostym językiem, tak zwane wolne wybory odbywałyby się w warunkach istnienia i działalności w Niemczech zachodnich sił militaryzmu i rewizjonizmu, cieszących się poparciem kół imperialistycznych. Próbkę takich „wolnych" wyborów dał nam już Adenauer. Czy można mówić o udzieleniu suwerenności przyszłemu jednolitemu rządowi, zakładając jednocześnie, że Niemcy jako całość, należałyby do „europejskiej wspólnoty obronnej"? Wystarczy bliżej przyjrzeć się mechanizmowi „wspólnoty" by przekonać się, że w konsekwencji pozbawia ona naród niemiecki suwerenności, wyklucza możliwość decydowania przez naród o swych sprawach wewnętrznych i zewnętrznych.

Żeby nie być gołosłownym, zapoznajmy się bliżej z układami z Bonn i Paryża. Układy te wiążą Niemcy zachodnie z trzema mocarstwami zachodnimi na okres 50 lat. W myśl tych układów mocarstwa zachodnie mają prawo utrzymywać na terenach Niemiec zachodnich swoje wojska w dowolnej ilości, utrzymywać swoje bazy wojskowe, wtrącać się w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego, a nawet ogłaszać stan wyjątkowy, według własnego uznania. Art. 12 par. 1 układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" przewiduje poza tym, że na wypadek „rozruchów" — a więc na wypadek strajków, protestów narodu niemieckiego itd. wojska „wspólnoty" będą użyte do ich tłumienia. Już te chociażby fakty dowodzą, że społeczeństwo zachodnio - niemieckie nie będzie mogło swobodnie decydować o swych sprawach wewnętrznych, tym bardziej, że w Niemczech zachodnich działają i popierane są siły faszystowskie, i militarystyczne, natomiast siły demokratyczne są prześladowane i gnębione. Najbardziej nawet zręczny dyplomata nie potrafi nikomu wmówić — a szczególnie narodowi niemieckiemu — że to jest właśnie suwerenność.

„Mówi się niekiedy — stwierdził tow. Mołotow — **że zobowiązania bońskie i paryskie zachowują moc tylko do czasu podpisania traktatu pokojowego. Ale skoro tak, to czemuż pragnie się zawrzeć układy z Bonn i Paryża na lat 50? Czy to nie znaczy, że przyrzeczeniom mocarstw zachodnich, że przyśpieszą zawarcie traktatu pokojowego nie przypisuje się poważnego znaczenia, ponieważ w praktyce uważa się, że Niemcy będą musiały czekać na zawarcie traktatu pokojowego w ciągu dziesiątków lat?"**

Potwierdzeniem tego jest m. in. fakt, że propozycje mocarstw zachodnich idą w tym kierunku, by projekty układów z Bonn i Paryża rozciągnąć na całe Niemcy, przybliżając granice „wspólnoty" nad Odrę i Nysę. Na potwierdzenie tego warto przytoczyć art. 7 (pkt. 2) układu bońskiego, w którym czytamy:

„Trzy mocarstwa (USA, Wielka Brytania i Francja) i Niemiecka Republika Federalna będą działały wspólnie, aby osiągnąć w sposób pokojowy swe wspólne cele: utworzyć zjednoczone Niemcy, które podobnie jak Niemiecka Republika Federalna będą miały wolną konstytucję demokratyczną i będą włączone do europejskiej wspólnoty obronnej".

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w układach tych mocarstwa przewidują zjednoczenie Niemiec bez udziału Związku Radzieckiego, państwa, które poniosło największe ofiary w wojnie przeciwko faszyzmowi i które decydująco przyczyniło się do jego rozgromienia. Warto również przypomnieć adenauerowską prowokację w Berlinie w czerwcu 1953 roku, która rzuca światło na „pokojowy sposób" zjednoczenia Niemiec.

Układy z Bonn i Paryża są w całej rozciągłości sprzeczne z interesami bezpieczeństwa Europy i interesami narodu niemieckiego. Pozbawiają go one nie tylko możliwości decydowania o swych sprawach wewnętrznych, lecz również zewnętrznych. I znów, by nie być gołosłownym, zacytujemy 3 punkt wspomnianego już powyżej układu bońskiego, który stwierdza:

„Bez wspólnej zgody wszystkich sygnatariuszy Niemiecka Republika Federalna nie będzie zawierała żadnych porozumień, ani umów, które uszczuplałyby prawa trzech mocarstw wypływające ze wspomnianych układów, lub też zmniejszały zobowiązania Niemieckiej Republiki Federalnej, oparte na tych układach".

Czyli, Niemcy zachodnie nie mają prawa zawierać żadnych umów, które „uszczuplałyby prawa" mocarstw zachodnich do okupacji terenów zachodnich Niemiec, wtrącania się w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego — słowem, decydowania przez mocarstwa zachodnie o losach Niemców bez pytania o zgodę narodu niemieckiego.

„Wynika z tego — stwierdził tow Mołotow — **że rząd boński nie ma prawa zgodzić się na żadne zjednoczenie Niemiec nie przewidujące włączenia zjednoczonych Niemiec do systemu „europejskiej wspólnoty obronnej", tj. do armii europejskiej.**

Gdzież tu prawdziwa wolność wyboru sposobów zjednoczenia rozbitych obecnie Niemiec?"

Gdyby więc uznać układ boński i paryski, to zjednoczenie Niemiec byłoby możliwe tylko wówczas, „**jeśli Niemcy zachodnie będą działały wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją w kierunku włączenia zjednoczonych Niemiec do „wspólnoty europejskiej", której ostrze jest wymierzone przeciwko ZSRR, Polsce, Czechosłowacji i innym miłującym pokój państwom Europy"** — stwierdził tow. Mołotow.

Mocarstwa zachodnie starają się wmówić w opinię publiczną że „europejska wspólnota" ma na celu jedynie obronę. Nasuwa się pytanie, przed czyją agresją? Niektórzy politycy zachodni twierdzą, że przed atakiem Związku Radzieckiego. Fakty wskazują jednak, że to nie ZSRR buduje bazy wojskowe u granic Stanów Zjednoczonych, Francji czy Anglii, lecz odwrotnie. Mocarstwa zachodnie budują bazy wojskowe — odległe o tysiące kilometrów od ich granic — m. in. w Afryce Północnej, na Bliskim i Środkowym Wschodzie, na wielu wyspach Atlantyku. Amerykańskie bazy wojskowe istnieją w Anglii, Francji, Hiszpanii, Niemczech zachodnich, we Włoszech, w Grecji, Norwegii, na Malcie i w wielu innych krajach — ogółem, według niepełnych danych, liczba ich wynosi około 82. Trudno uwierzyć, żeby służyły one celom obrony, tak jak trudno jest uwierzyć, by najlepszą gwarancją zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie było uzbrojenie Niemiec zachodnich w ramach tzw. „armii europejskiej".

Nikt nie jest w stanie zaprzeczyć faktom, że trzonem odbudowywanego Wehrmachtu są stare hitlerowskie kadry oficerskie, że władzę w Niemczech zachodnich sprawują śmiertelni wrogowie demokracji i pokoju, żądni odwetu militaryści i rewizjoniści. Słuchając ich bezczelnych pogróżek pod adresem Polski, Francji i innych krajów — już dziś, gdy dopiero tworzą nową armię — nikt nie uwierzy, że staną się oni zwolennikami pokoju wówczas, gdy będą mieli pod swymi rozkazami potężne siły zbrojne. Poza tym, sam układ o „europejskiej wspólnocie obronnej" ułatwia im rozpętanie nowej agresji w dogodnej dla nich chwili. Wystarczy przytoczyć par. I protokółu, dotyczącego stosunków między europejską wspólnotą obronną a organizacją paktu atlantyckiego. Cytujemy:

„Za każdym razem, gdy którykolwiek z uczestników Paktu Północno - Atlantyckiego lub z uczestników Układu o Utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Obronnej uzna, że istnieje zagrożenie całości terytorialnej, niezależności politycznej lub bezpieczeństwa któregokolwiek z uczestników lub zagrożenie istnienia czy jedności organizacji Paktu Północno - Atlantyckiego lub europejskiej wspólnoty obrony, na wniosek danego uczestnika zwołane zostanie wspólne posiedzenie, w celu zbadania jakie kroki należy podjąć dla stawienia czoła sytuacji".

Wystarczy więc, by Adenauer „uznał", że Niemiecka Republika Demokratyczna „zagraża" mu, i żeby zorganizował prowokację na wzór prowokacji berlińskiej w dniu 17 czerwca 1953 roku, a wszyscy sygnatariusze „europejskiej wspólnoty" udzieliliby mu **„pomocy i poparcia wszystkimi środkami, będącymi w ich rozporządzeniu"** (Art. 2 par. 3). Oznaczałoby to rozpętanie nowej wojny.

Powyższe fakty wskazują, że „wspólnota europejska" nie stanowi żadnej gwarancji bezpieczeństwa Europy i w żadnym wypadku nie uniemożliwia rewizjonistom niemieckim rozpętania nowej wojny. Przeciwnie, ułatwia im to. Dlatego też narody zdecydowanie występują przeciwko „armii europejskiej", zdają sobie sprawę, że służy ona siłom marzącym o nowej pożodze wojennej. I dlatego też Związek Radziecki w trosce o interesy narodów i utrwalenie pokoju w Europie występuje przeciwko wciągnięciu Niemiec do „europejskiej wspólnoty".

Dziwnym co najmniej wydaje się również stanowisko mocarstw zachodnich, a szczególnie pana Dullesa w stosunku do NRD i narodu niemieckiego. Mocarstwa zachodnie nie zgodziły się na wysłuchanie na konferencji opinii przedstawicieli NRD i Niemiec zachodnich, a jednocześnie konsultują każde swe wystąpienie w sprawie Niemiec z przedstawicielami Adenauera. Minister Dulles uznaje autorytet rządu bońskiego, a nie uznaje autorytetu rządu NRD. Takie stanowisko jest jednostronne, nieuzasadnione i nie przyczynia się do lepszego zrozumienia problemu niemieckiego i jego słusznego rozwiązania.

Tow. Mołotow, mając na uwadze interesy narodu niemieckiego — w trosce o jak najsłuszniejsze rozwiązanie problemu niemieckiego wystąpił z propozycją:

„Czy nie należałoby — powiedział tow. Mołotow — **przeprowadzić referendum ludowego — referendum w całych Niemczech, aby dowiedzieć się, za czym wypowiada się naród niemiecki: czy za układami bońsko - paryskimi, czy za traktatem pokojowym? Wówczas mielibyśmy jasną odpowiedź, kto jest prawdziwym wyrazicielem pragnień narodu niemieckiego".**

L. ZARĘBA

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE Komitet Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa ul. Wspólna 61
TELEFONY centr.: 8-52-71 2, 3, 4, 5 Red Naczelny 8-76 81 Z-ca Red Naczelnego 8-20 48 Sekretarz Redakcji 8 02-68 Dział Koresp. i Listów 8-07 82 Kier. Administracji 8-02 56 Red. nocna centr. DSP 8-22-01 wewn. 101 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51 wewn. 65
SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego"

PRENUMERATA i KOLPORTAŻ PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12

WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH"

A B 1 2 3 4 5 6
5-B-12025